

SŁOWO

Wilno, Czwartek 5 września 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Konflikt włosko-abisyński na forum Ligi Narodów

OSTRY ATAK WŁOCH POD ADRESEM ABISYNJI

Pełnomocnik Abisynji protestuje

GENEWA. Posiedzenie poufne Rady Ligi Narodów trwało zaledwie 10 minut. Przedmiotem obrad była wyłącznie sprawa procedury. Następnie za czło się posiedzenie publiczne. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Szczególnie zwracała uwagę wielka ilość dziennikarzy.

Przewodniczący delegat Argentyny przypomniał, iż na porządku obrad znajduje się tylko sprawa sporu włosko-abisyńskiego. Następnie przewodniczący zwrócił się do przedstawicieli Abisynji, prosząc go, by zasiadł przy stole Rady.

Przewodniczący zapowiedział, iż orzeczenie komisji pojednawczej w sprawie zajścia w Ual-Ual będzie niezwłocznie rozdane wszystkim członkom Rady.

Eden za niepodległością Abisynji

Pierwszy przemawiał delegat Wielkiej Brytanii min. Eden. Podkreślił on, że po wojnie narody starają się stworzyć ład międzynarodowy, w celu uniknięcia wojny. Przypomniał, że zobowiązania, wynikające z paktu paryskiego, mówią o oświadczeniu następnym, iż z paktu genewskiego wynika mechanizm nowego ładu. — Pomiędzy Włochami a Wielką Brytanią nie ma żadnej sprawy politycznej, o ile chodzi o konflikt włosko-abisyński, jeżeli uda się doprowadzić do lojalnej współpracy, to osiągnięć się pokojowe załatwienie konfliktu. Następnie Eden w krótkim zarysie przedstawił przebieg rokowań przedstawicieli 3-ch mocarstw w Paryżu, przypominając, że Francja i Anglia opracowały na tej konferencji projekt propozycji, przedstawionych delegacji włoskiej. — Pokrocie mówca zrehabilitował te propozycje, zaznaczając, że sytuacja w Abisynji wymaga daleko idących reform, wyłącza ona jednakże posunięcia, sprzeczne z niepodległością i integralnością tego kraju. Jako członek Rady Ligi Narodów Abisynja ma prawo odwołać się do Ligi Narodów, prosi o współpracę i pomoc w celu ożywienia rozwoju gospodarczego i reorganizacji administracji. Francja, Anglia i Włochy posiadają wszystkie warunki, by udzielić tej pomocy o charakterze zbiorowym, co nie przeszkadzałoby jednakże specjalnemu uwzględnieniu interesów włoskich. Mówca oświadczył w końcu, że w Paryżu nie o mawiano, ale i nie wyłączało możliwości pewnych zmian terytorjalnych, na które Abisynja i Włochy powinny wyrazić swą zgodę.

Laval pojednawczy

Po tej deklaracji zabrał głos premier Laval, który oświadczył, że pokój może być jeszcze zapewniony w

GENEWA. Po Lavalu zabrał głos delegat Włoch baron Aloisi, który przypomniał na wstępie, że delegacja włoska wstrzymała się od głosowania, gdy na ostatnim posiedzeniu Rady uchwalono rezolucję, postanawiającą, że Rada Ligi zbierze się 4-go września, aby pójść ogólnego zbadania stosunków włosko-abisyńskich.

Abisynja gwałci zobowiązania

W chwili, gdy badanie to zostaje rozpoczęte, delegacja włoska na rozkaz swego rządu ma zaszczyt przedstawić członkom Rady memorandum, zawierające argumenty, które pozwalają rządowi włoskiemu uważać, iż rząd abisyński systematycznie i jawnie gwałci wszelkie zobowiązania umowne, jakie zaciągnął wobec Włoch i Ligi Narodów. Z tego właśnie względu rząd włoski nie mógł wziąć pod rozwagę programu, który mu został zaproponowany w Paryżu. Delegacja włoska upoważniona jest równocześnie przekazać Radzie Ligi następujące oświadczenie:

ramach paktu Ligi Narodów. Francja będzie w całej pełni współpracować z Radą Ligi. Nie chcę wierzyć — mówił premier Laval — że ten nasz ostatni wysiłek mógłby pozostać bezskutecznym i że nie moglibyśmy dojść do sprawiedliwego porozumienia, dającego Włochom zadośćuczynienie, którego mają prawo domagać się, nie lekceważąc przytem istotnych praw suwerennych.

Przedstawiciel Włoch mówił Laval — wyuszcy nam swe dale, które będą przez Radę jak najstarej zbadane. Jestem przekonany, że również przedstawiciel Wielkiej Brytanii okaże wobec ewentualnych propozycji maksimum pojednawczości. Pakt wiąże nas wszystkich. Słyszeliśmy właśnie przedstawiciela Wielkiej Brytanii, proklamującego przywiązanie swego kraju do zasady zbiorowego bezpieczeństwa, którego wyrazem jest Liga Narodów. Francja wyraża zado wolenie z tego oświadczenia. Świat za stanawia się, czy instytucja genewska przetrzyma próbę, na którą jest obecnie wystawiona. Mam nadal pełne zaufanie do Ligi Narodów. W ciągu ostatniego roku Rada Ligi spełniła, mimo piętrzących się trudności, skutecznie swą doniosłą misję, interwenując skutecznie w sprawie Saary i zatargu węgiersko-jugosłowiańskiego. Dzięki ścisłej współpracy wszystkich odpowiedzialnych rządów, zdołamy za pobiec wybuchowi wojny. Poszanowanie zobowiązań paktu jest naszą główną troską.

Włochy były cierpliwe i pragnęły pokoju

Włochy w ciągu lat 50-ciu prowadziły cierpliwie wobec Abisynji politykę przyjaźni i współpracy. Polityka ta była szczególnie aktywnie prowadzona przez rząd faszystowski. Charakterystyczną dla dwóch doniosłych aktów, stwierdzających, do jakich granic Włochy posuwały swą cierpliwość, unikając stosowania środków wojennych i ofiarując Abisynji wszystkie możliwości efektywnego brania udziału w życiu międzynarodowym. W r. 1923, Włochy mimo opozycji innych państw i poważnych trudności, wysłanych ze strony kompetentnych komisji Ligi Narodów, oraz opinii brytyjskiej, dały pełne i lojalne poparcie zgłoszeniu się Abisynji do Ligi Narodów. Włochy były też pierwszym i jedynym mocarstwem, które w r. 1928 podpisały z Abisynją traktat przyjaźni o wyjątkowym okresie czasu, gdyż wynoszący 20 lat. Traktat ten przez rozpiętość swych klauzul przekracza ramy innych traktatów, zawartych między mocarstwami europejskimi. Zgodnie z tym traktatem rząd włoski zgodził się na przekazanie incydentu pod Ual-Ual komisji pojednawczej — rozjemczej. Orzeczenie tej komisji nie stwierdziło wprowadzenia materialnej odpowiedzialności Abisynji, niemniej jednak stoimy w obliczu zbrojnej i obmyślonej napaści, ujawniającej intencje i metody rządu abisyńskiego.

Abisynja w roli napastnika

Abisynja, wyszukując najeźdźcę do Ligi Narodów i nie zwracając uwagi na traktat z roku 1923, poczęła właśnie od tego czasu potęgować politykę zbrojną, skierowaną przeciw posiadłościom włoskim, mnożąc liczne prowokacje, wrogich manifestacji, napadów band zbrojnych, aktów bandytyzmu i gwałtu, w stosunku do spokojnej ludności, żyjącej na pograniczu włoskim. Jeden tylko wypadek napadów mógłby usprawiedliwić wojnę przeciw państwu napadającemu, gdyby wobec tego państwa zastosować definicję napastnika, przyjętą ostatnio w niektórych umowach międzynarodowych. Włochy natomiast pragnęły wiać dawać dowody cierpliwości, lecz po doświadczeniach gorzkości, a często trwałych, musiały dojść do przekonania, że Abisynja jest dla Włoch wrogiem nieubłagany, którego zła wola ani na chwilę nie ustawała i którego wszelka polityka oparta na zaufaniu, ani żadne traktaty przyjaźni nie potrafią zmienić. Cele polityki abisyńskiej ujawniają się w całej pełni, jeśli się zważy, że najpoważniejsze usiłowania napadów podejmowane były przez Abisynję w chwili, gdy Włochy zaangażowane były bądź w wojnie libijskiej, bądź w wojnie światowej. Wobec tego, że wszelkie możliwości po-

kojowej współpracy pomiędzy Włochami i Abisynją nie powiodły się, Włochy nie mogą nadal zajmować biernego i bezsilnego stanowiska wobec państwa barbarzyńskiego, niezdolnego do sprawowania kontroli nad sobą i nad swą ludnością, która będąc silnie uzbrojona, zagraża granicom włoskim. Rząd włoski nie może już obdarzać żadnym zaufaniem rządu abisyńskiego, ani wierzyć w najmniejszą nawet możliwość wykonania przez Abisynję zobowiązań umownych, które Abisynja gotowa była jeszcze podpisać, zwłaszcza, gdyby zobowiązania takie zostały zaciągnięte pod naciskiem okoliczności. Zdaniem Włoch Abisynja jest absolutnie niezdolna do zrozumienia i urzeczywistnienia zasady moralności międzynarodowych, które są podstawą Ligi Narodów.

Abisynja nie jest godna należeć do Ligi

Pakt Ligi Narodów — głosi deklaracja włoska nie jest zwykłym zbiorem artykułów, lecz harmonijnym systemem zasad, uzupełniających się i wyjaśniających się wzajemnie. Istnieje ścisły związek pomiędzy wszystkimi postanowieniami paktu i gwarancjami, które pakt ten przewiduje. Ma on swą rację bytu w zobowiązaniach, jakie pakt ten nakłada na członków Ligi.

Wszelka inna interpretacja paktu stworzyłaby dla państw, które nie są godne być członkami Ligi Narodów, stan bezkarności, lub rodzaj prawa azylu, nie godzącego się z bezpieczeństwem innych oraz najbardziej elementarnymi zasadami sprawiedliwości międzynarodowej. Podstawą Ligi Narodów jest, że państwo nie może być członkiem Ligi, jeżeli nie wypełnia pewnych zasadniczych warunków, jak posiadanie stałego rządu, prawnej organizacji politycznej i administracyjnej oraz granic dokładnie określonych. Z art. 1 paktu Ligi Narodów wynika, że pierwszym obowiązkiem państwa jest spełnianie tych warunków.

Dalej deklaracja włoska wspomina, że podkomisja zgromadzenia Ligi Narodów, która badała zgłoszenie Abisynji do Ligi Narodów, nie mogła stwierdzić, jak daleko sięga panowanie Włoch centralnych nad odległymi prowincjami kraju, oraz nie mogła ustalić, czy zobowiązania międzynarodowe Abisynji zostały całkowicie w przeszłości wypełnione. Mimo, że wszyscy byli wówczas zdania, iż zasadnicze warunki przyjęcia Abisynji do Ligi Narodów nie istniały, zgromadzenie Ligi wolało jednak dać Abisynji dowód zaufania i rząd włoski, popierając wniosek Abisynji, pragnął jej ułatwić współpracę z narodami cywilizowanymi. Memorandum włoskie udowodniło następnie, że w praktyce nie się w Abisynji nie zmieniło w ciągu 12 lat jej przynależności do Ligi Narodów. Rząd abisyński

nie uczynił nic, aby stać się godnym należenia do wspólnoty narodów cywilizowanych, niestosując się nawet do zobowiązań, jakie winien był wziąć na siebie, aby zostać członkiem Ligi Narodów. Udział Abisynji we współpracy międzynarodowej jest właściwie żaden. Nawet dziś kraj ten reprezentowany jest przed Radą Ligi Narodów przez Europejczyka. W tych warunkach rząd włoski sądzi, że państwo takie, jak Abisynja, nie może mieć ani równości prawa, ani równości obowiązków wobec państw cywilizowanych. Jeśli taka równość została mu nadana, a zwłaszcza jeśli nadaniu temu towarzyszyło udzielenie zaufania na przyszłość, to nie jest to dostatecznym motywem, aby Liga Narodów miała powtórzyć raz jeszcze błąd, popełniony w roku 1923. Rząd włoski gotów jest przyznać się, że brał udział w popoleniu tego błędu i pragnie tylko przypomnieć słowa, wygłoszone przez delegata Australii Joseph Cooka, który występując przeciw przyjmowaniu do Ligi Narodów krajów zacofanych wskazał, że przyjmowanie takie krajów będzie trudno usprawiedliwić wobec faktu, że inne kraje, znajdujące się pod mandatami, nie mają dostępu do Ligi Narodów. Sir Joseph Cook zwrócił m. in. uwagę na to, że Abisynja, korzystając z uprzywilejowania członka Ligi Narodów, mogłaby żądać od państw mandataryzujących wyjaśnienia co do losów ludności w Nowej Gwinei mimo, że położenie tej ludności jest znacznie lepsze od położenia tubylców w Abisynji. Sir Joseph Cook przestrzegł również przed wprowadzaniem broni do Abisynji, gdyż mogłoby to stanowić poważną groźbę dla jej sąsiadów.

Włochy nie cofną się

Rząd włoski zmuszony jest oświadczyć formalnie, że Włochy czułyby się głęboko zranione w poczuciu swej godności narodu cywilizowanego, gdyby nadal miały dyskutować w łonie Ligi Narodów na stopniu równości z Abisynją. Włochy odmawiają uznania tej równości, będącej przywilejem członków Ligi Narodów w stosunku do państwa, które nie chciało wypełniać zobowiązań na nim ciążyących. Z drugiej strony rząd włoski stwierdził, że traktat z roku 1928 nie zagwarantował w praktyce pokojowego życia terytoriów włoskich, nie może liczyć na klauzule tego traktatu, aby spełnić obowiązek zlikwidowania raz nazawsze niebezpieczeństw, grozących kolonom włoskim, rząd włoski nie może polegać na gwarancjach czysto prawnych ze strony takiego państwa, jak Abisynja. Ponieważ chodzi o żywotne interesy wielkiego znaczenia dla bezpieczeństwa i cywilizacji włoskiej, rząd włoski nie uczyniłby zadość swoim najbardziej elementarnym obowiązkom, gdyby nie cofnął ostatecznie całego

GENEWA. Po Aloisim zabrał głos pełnomocnik Abisynji prof. Jeze, który uroczystie zaprotełował przeciwko oskarżeniom, sformułowanym przez Aloisiego i zastrzegł sobie prawo późniejszego udowodnienia ich bezpodstawności. Prof. Jeze pragnie narazie wskazać, na niebezpieczeństwo procedury, pozwalającej jednemu członkowi Ligi mówić w ten sposób na temat spraw wewnętrznych drugiego członka Ligi i żądać przed Radą „skazania go na śmierć”. Prof. Jeze zaznaczył, następnie, że dotychczas pretekstem wojennych przygotowań Włoch był incydent w Ual-Ual. Abisynja oświadczyła od pierwszej chwili, że podda się w tej sprawie orzeczeniu bezstronnych ekspertów. Od dziewięciu miesięcy Abisynja deklaruje bez przerwy swą wolę pokojowego rozwiązania zatargu, odwołując się do Ligi Narodów. W odpowiedzi na to Włochy potęgowały bezustanku swe przygotowania wojenne. Kiedy Abisynja odwołała się do art. 15 paktu Ligi, Włochy odpowiedziały, że artykuł ten nie może być zastosowany, ponieważ równocześnie odbywa się postępowanie pojednawcze — rozjemcze.

3-go sierpnia Włochy zgodziły się na wyznaczenie piętego superarbitra i incydent pod Ual-Ual jest dziś przez jednomyślnie orzeczenie komisji rozjemczej załatwiony. Orzeczenie to stwierdza, że za incydent nie spada na Abisynję żadna odpowiedzialność. — Dziś Włochy zmieniają podstawę swego oskarżenia. Na nowe oskarżenia włoskie — mówił prof. Jeze — odpowiedzieć później, gdyż rząd abisyński musi najpierw rozpatrzyć długi memorandum rządu włoskiego, doręczony dla siał Radzie Ligi. Ale pośpiech jest wskazany. Musimy wiedzieć, czy Rada Ligi zdoła zapobiec grożącej lada dzień wojnie eksterminacyjnej.

Po tem przemówieniu przewodniczący Rady zaznaczył, że dalsza dyskusja, podczas której przedstawiciel Abisynji pragnie udzielić obszernej odpowiedzi, odbędzie się na posiedzeniu następnym, którego data wyznaczona zostanie później.

Na tem posiedzenie zamknięto.

swego zaufania do Abisynji i gdyby nie zastrzegł sobie całkowicie swobody działania, celem zastosowania wszelkich środków, które będą mu potrzebne dla bezpieczeństwa kolonii i poszanowania interesów włoskich.

(Dalszy ciąg depesz na stronie 4-ej).

Do Sejmu będziemy w niedziele głosowali tak:

Sprawa głosowania do Sejmu będzie już za trzy dni, w niedzielę, pierwszą powinnością obywatela, któremu dobro Ziemi Wileńskiej leży na sercu. Jest przeto rzeczą niezmiernie ważną, aby żaden z obywateli nie został tego prawa pozbawiony podstępem, czy też nie utracił go z własnej winy, przez niedopatrzność, niedbalstwo, lub błędne zrozumienie odnośnych przepisów.

Przedewszystkiem więc stwierdźmy, że prawo głosowania do Sejmu posiadają wszyscy obywatele, którzy ukończyli 24 rok życia. Nie potrzeba tu żadnego wykształcenia. Każdy — powtarzamy — kto ukończył 24 rok życia, ma prawo wybierania posłów do Sejmu. Jedynie ci, którzy sądownie zostali ograniczeni lub pozbawieni praw obywatelskich, względnie chorzy umysłowo prawa tego nie posiadają.

Przedewszystkiem musi wy-

borca wiedzieć, gdzie ma głosować w dniu 8 września. W miastach we wszystkich domach rozlepione są afisze, informujące szczegółowo, w której komisji obywateli mieszkańcy danego domu mają głosować. Po wsiach zawiadomienia takie umieszczone są w budynkach gminnych.

A więc wyborca musi znać adres swego lokalu wyborczego.

Następna sprawa, to pytanie: na kogo wyborca ma głosować?

Oczywiście na tych kandydatów, którzy wzbudzają w nim największe zaufanie, o których jest zdania, że najlepiej będą bronili zarówno interesów ogólnych, jak i jego własnych.

Wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, tam mianowicie, gdzie został umieszczony w spisach wyborczych. Chorzy, albo ułomni wyborcy mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufaną.

Jak się odbędzie samo głosowanie w niedzielę?

A więc wyborca przybędzie do swej obwodowej komisji wyborczej. Komisja ta funkcjonować będzie od godziny dziewiątej rano, do godziny dziewiątej wieczór.

Przybywszy do komisji obwodowej, wymieni wyborca swe imię, nazwisko i adres. Wtedy prowadzący protokół zbada, czy znajduje się on w spisie wyborców. Następnie przewodniczący stwierdzi jego tożsamość, oraz wręczy wyborcy kartę do głosowania oraz kopertę.

Jak wyglądać będą karty do głosowania?

Karty do głosowania będą z białego papieru, zaopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Na kartach tych znajdować się będą, prócz numeru i nazwy okręgu wyborczego, oraz numerów porządkowych, nazwiska

kandydatów na posłów, w takiej kolejności, w jakiej umieszczone zostały na liście kandydatów.

Koperty urzędowe będą z papieru nieprzeźroczystego i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

Mając kartę wyborczą i kopertę, uda się wyborca za osłonę, która zabezpieczy tajność głosowania.

Tutaj z nazwisk umieszczonych na karcie wyborczej, wybierze dwa, tych kandydatów, do których ma największe zaufanie, i postawi przy nich kreski. Jest zupełnie wszystko jedno, czy kreski te będą pionowe, poziome czy też skośne.

Następnie włoży wyborca kartę wyborczą do koperty. Koperty nie zakleja, lecz wręcza ją przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci kopertę do urny.

Członkowie komisji, którzy bę-

dą mieli przed sobą spis wyborców, odnotują, że wyborca głos swój oddał.

Teraz trzeba koniecznie pamiętać:

że karty, na których oznaczono kreskami nazwiska więcej niż dwóch kandydatów, uznane zostaną za nieważne;

że jeżeli wyborca oznaczy kreską tylko nazwisko jednego kandydata, wówczas potraktowane to będzie tak, jakgdyby tylko na jednym kandydata głosował;

że jeżeli wyborca nie postawi kreski przy żadnym nazwisku, czyli nie wypełni karty wyborczej, to będzie to liczone tak, jakgdyby głosował na dwóch pierwszych kandydatów, umieszczonych na liście.

Punktualnie o godzinie 9-ej wieczorem zarządzi przewodniczący zamknięcie lokalu wyborczego. Po zamknięciu głosować będą już tylko te osoby, które weszły doń

przed zamknięciem, albo też stanęły w szeregu przed lokalem, jeśli lokal nie może pomieścić wszystkich przybyłych.

Każdy, kto przybędzie do głosowania po godzinie 9-ej wieczorem, nie zostanie już dopuszczony do odbicia wyborów.

A więc przypominamy raz jeszcze, że dziś, jutro lub pojutrze, najpóźniej, powinien każdy wyborca stwierdzić, gdzie w niedzielę 8 września powinien głosować.

W sobotę, na dzień przed głosowaniem powinien wyborca, o ile dotąd tego nie uczynił, ustalić, czy nazwisko jego znajduje się w spisie wyborców, jego komisji okręgowej.

Wiedząc, że nazwisko jego figuruje w spisie, i znając adres swego lokalu wyborczego, może spokojnie wypełnić w niedzielę swój obywatelski obowiązek.

(w. 1.)

W Okręgu 45. — m. Wilno

Komisarjaty I, II i VI oraz

Nowa Wilejka

głosujcie na Barańskiego i Szumańskiego

prócz tego w tym Okręgu kandyduje prof. ST. WŁADYCKO

Prześladowania Kościoła Katolickiego w Sowietach nie ustają

Od osoby, przebywającej na terenie Rosji sowieckiej KAP-wa otrzymała ostatnio następujące informacje o dalszych prześladowaniach religijnych w tym kraju.

Położenie Kościoła katolickiego na terenie Sowietów budzi coraz większy niepokój wśród katolików całego świata. Prowadzona przez wojujący komunizm akcja wysiedlania lub więzienia kapłanów i zamykania kościołów nietylko słabnie, lecz wprost przeciwnie, w ciągu ostatnich miesięcy przybiera rozmiary zaskakujące.

Wysiedlenie wielce zasłużonego ojca Amoudru, dominikanina, duszpasterza w Leningradzie, w głębokim żalu pogrążyło serca jego parafian oraz napełniło je niepokojem o los świątyń katolickich w tem mieście, w

których obronie wydany pasterz walczył z niustającą energią.

Prześladowanie Kościoła na terenie Ukrainy jest bodaj jeszcze bardziej gwałtowne. Władze tamtejsze wyznaczają ogromne podatki na świątynie, gdy zaś ściąganie tych wielkich sum okaże się niemożliwe, zamykają kościoły i zamieniają je na składy zbożowe, lub kina. Pod tym pretekstem zamknięte ZOSTAŁY KOŚCIOŁY W POŁONNEM, BERSZADZIE, I OBODÓWCE, OSTATNIO ZAŚ WŁADZE SOWIECKIE ZAPOWIEDZIAŁY ZABRANIE KOŚCIOŁÓW W ŻYTOMIERZU I WINNICY.

Przedmiotem szczególnie zajadłych prześladowań są kapłani katolicy. Po aresztowaniu szeregu księży, wśród których WYMIENIĆ NALEŻY KS. SZENFELDA W KIJOWIE, administratora kościoła katolickiego NA UKRAINIE KS. JUCHNIEWICZA, ORAZ OSTATNIEGO UNIEŃ KS. SZCZEPANIUKA, sytuacja Kościoła na Ukrainie przedstawia się tragicznie, bowiem pousuwani zostali niemal wszyscy kapłani, mogący administrować sprawami kościelnymi, a władze bolszewickie przystępują do masowego zamykania pozostałych świątyń.

Na terenie Białorusi stosowane są podobne metody. ZE 120 KOŚCIOŁÓW POZOSTAJE JESZCZE CZYNNYCH NIEPEŁNA 30, a wskutek systematycznej akcji władz dalszy byt tych nielicznych świątyń jest zagrożony. Z większych ośrodków zanotować należy ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁÓW W ŚLUCKU, ZŁOBINIE, ROHACZEWIE, LOHOJSKU. W wyniku aresztowań i wysiedlenia na terenie Białorusi znajduje się obecnie TYLKO 12 KSIĘŻY, A WŚRÓD NICH SIĘDMU STARCÓW, NIE MOGĄCYCH JUŻ NIEMAL SPEŁNIAĆ OBOWIĄZKÓW KAPŁAŃSKICH.

Na terenie całego Związku Sowieckiego dokonywane są liczne aresztowania i wysiedlenia członków kościelnych rad administracyjnych oraz stosowane są wszelkie szykany w stosunku do osób biorących udział w chórach kościelnych i należących do bractw oraz w stosunku do osób uczęszczających do Kościoła.

Taksówka z nad Marny

Towarzystwo byłych kombatanów w stanie Oregon, pragnąc posiadać pamiątkę z pierwszej bitwy nad Marną, poleciło filij paryskiej stowarzyszenia „American Legion” wyszukać i nabyć jedną z taksówek, które w rozkazach ówczesnego gubernatora Paryża, generała Gallieniego, przewieziono całą załogę stolicy Francji nad Marnę, co, jak wiadomo, rozstrzygnęło o losie tej wielkiej bitwy na korzyść Francji.

Po długich poszukiwaniach, filja paryska amerykańskiego stowarzyszenia znalazła istotnie taką taksówkę, może już ostatnią, w jednym z garażów w Levallois-Perret i nabywszy ją wprowadziło triumfalnie do Paryża, pod kierownictwem jednego z uczestników pamiętnej bitwy, p. Pantesa.

Historyczna taksówka, przejechała bulwarami, pl. Zgody i Polami Elijskimi, zajęła do hali im. gen. Pershinga przy ulicy Pierre Charron, gdzie jest teraz wystawiona, zanim powędruje do dalekiego Oregonu.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP

Ikar roku 1935



Na paryskiej „Wystawie małych wynalazków” znajduje się model aparatu lotniczego, zbudowanego na wzór skrzydeł muchy. Ilustracja przedstawia wynalazcę p. Louis Vallon'a przed próbą lotu z dachu budynku wystawowego.

Niespodzianki stratosfery

Przepowiednie meteorologiczne, a zwłaszcza naszego Pima nie cieszą się zbyt dobrą opinią. Dowcipów i mniej lub więcej złośliwych żartów na temat przepowiedni pogody krąży zawsze spora ilość, a ci co je puszezają w obieg nie zastanawiają się i nie wiedzą, jak trudną rzeczą jest określenie pogody na 24 godziny naprzód, ponieważ nauka wciąż jeszcze nie posiada niezbitych pewników jeśli chodzi o zjawiska atmosferyczne.

Początkowo, parę dobrych dziesiętów lat temu niniemano, że atmosfera stanowi masę o jednolitej strukturze. Wiadomem było jedynie, że temperatura powietrza zmniejszała się w miarę oddalania się od ziemi według następującej skali: na każde 100 metrów spadek wynosił 0,5 — 0,8 stopni, a wreszcie dochodziło do — 270 stopni Celsjusza, czyli temperatury międzyplanetarnej „próżni”.

Pogląd ten obalili badania, któ-

rych rezultatem było stwierdzenie 2-ech niezmiernie ważnych faktów. A więc primo zawartość pary wodnej w atmosferze malała w miarę oddalania się od ziemi i na wysokości 10 km. atmosfera nie powinna była zawierać wilgoci, a chmury deszczowe powstały w niższej położonych warstwach, secundo stwierdzono, że powyżej 10 km temperatura atmosfery nie zmniejsza się lecz utrzymuje się na tym samym poziomie a więc mamy zupełnie odmienne zjawisko niż w warstwach położonych niżej.

W ten sposób hipoteza o jednolitości atmosfery upadła a na jej miejsce powstała inna głosząca, że atmosfera składa się z dwóch warstw o całkowicie różnej, pod względem fizycznym, strukturze, a mianowicie z troposfery i stratosfery. Troposferą — warstwą dolną, ciągnącą się na przestrzeni przeciętnie 10 km. w górę cechuje zmienność temperatury i za-

wartość pary wodnej, która skolei jest najważniejszym czynnikiem pogody. — Stratosferę — warstwę górną cechuje stała temperatura i brak wilgoci. Początkowo przypuszczano, że temperatura stratosfery jest wszędzie jedna i wynosi około 53 stopni poniżej zera oraz, że granica pomiędzy jedną warstwą a drugą jest stała i zupełnie wyraźna i wzajemnie oddziaływanie dwóch warstw jest nieznaczące.

Wszystko zdawało się być proste, jasne i zrozumiałe. Dalsze jednak badania już w latach powojennych zaczęły znów podważać ustalony zdawałoby się i oparty na dowodach podział. Oto liczne doświadczenia wykazywały, że temperatura w stratosferze również ulega wahaniom ale w odwrotnym kierunku niż to ma miejsce w troposferze a mianowicie im wyżej tem powietrze staje się cieplejsze. W rezultacie wielu obserwacji ustalono, że na przestrzeni 10 — 12 km. w górę temperatura maleje i na granicy troposfery i stratosfery wynosi około 50 — 60 stopni poniżej zera, następnie

zaś na przestrzeni dalszych 30 35 km. utrzymuje się na tym samym poziomie poczem zaczyna wzrastać po 6 stopni na każdy kilometr. Na wysokości 60 — 70 km. temperatura wynosi 100 stopni a według obliczeń angielskich meteorologów na wysokości 300 km. wynosi już 1.200 stopni.

Pozatem stwierdzono, że ciepłe warstwy stratosfery rozpościerają się na jednakowej wysokości nad całą kulą ziemską zarówno nad równikiem, jak biegunami.

Ilość ozonu w górnych warstwach stratosfery nie jest jednakowa i ulega wahaniom, zależnie od warunków meteorologicznych w atmosferze i na powierzchni ziemi. Stwierdzenie tych zjawisk doprowadziło do wniosku, że meteorologia stratosfery nie jest stała, że istnieje ścisły związek pomiędzy troposferą, a stratosferą oraz, że niema wyraźnej granicy pomiędzy tymi warstwami atmosfery.

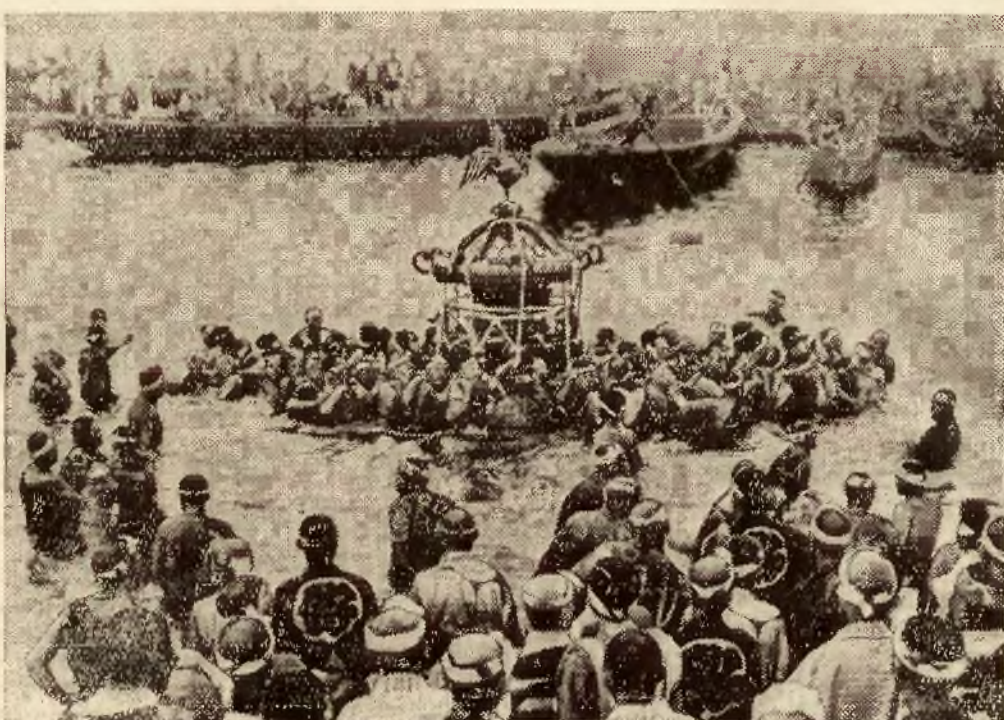
Granica stratosfery jest płynna i zimną zaznacza się ona na mniejszej wysokości niż latem, pozatem duże

znaczenie posiadają rejonu wysokiego lub niskiego ciśnienia. Stratosfera jest bardziej chłodna im wyżej się zaczyna np. na wysokości 14 km. temperatura wynosi 60 stopni, a na wysokości 9 km. waha się pomiędzy 40 — 50.

Najnowsze badania dowiodły również, że granica stratosfery nad równikiem znajduje się znacznie wyżej, aniżeli w strefie umiarkowanej. Nad biegunami zaś znajduje się najniższej, gdyż na wysokości 6 — 8 km. i posiada stosunkowo ciepłą temperaturę 40 — 50 stopni poniżej zera. Wyżej zaś na wysokości 16 — 20 km. powiada nad krajami podbiegunowymi jest znacznie cieplejsze niż nad równikiem. Zmiany temperatury w stratosferze są rezultatem przesuwania się mas powietrza w odwrotnym kierunku, niż to ma miejsce w troposferze. W troposferze ciepłe masy powietrza płyną z południa ku północy w stratosferze akurat odwrotnie.

Stratosfera posiada swoją pogodę równie zmienną i niepewną jak po-

Japonja czci boga Sumijoshi



Wedle odwiecznych tradycji sięgających epoki Jedo, na wyspie Tsukushima leżącej przy ujściu rzeki Sumida, corocznie odbywa się święto Tsukuda ku czci boga Sumijoshi. Na zdjęciu fragment uroczystości: Obmywanie sanktuarium boga w morskich falach.

Proces o czary w XX wieku

(la) Rozprawa przed sądem przysięgłych w Paryżu, przenosi nas niespodzianie w niesamowity i groteskowy świat czarów i cudów, w połowie 20 wieku. 11 maja 1934 r., zamordował właścicieli dóbr Abel Tenneguina w Saint Lambert, słynnego czarownika i cudownego doktora Jabby, ponieważ wątpli w jego potęgę i miał dość jego pogrozek.

Jednakże, by móc stale korzystać z usług doktora Jabby'ego i aby być pewnym, że zawsze może go mieć od dyspozycji, kazał mu urządzić mieszkanie w jednym z budynków gospodarczych.

W tych warunkach niezrozumiałe stały się motywy zbrodni. Prezydent sądu Peucher stara się zgłębić je z pomocą oskarżonego. Z aktów wiadomo, że zamordowany został już w roku 1930 skazany spowodu wykonywania niedozwolonych praktyk lekarskich, a wkrótce potem otrzymał pół roku więzienia za kradzież.

JAK „PRACOWAŁ” P. JABLY

Tenneguina, który ciągle jeszcze wierzy mocno w czary, opowiada, jak pracował jego lokator.

— Moje krowy — opowiada — zachorowały jedna po drugiej. Niektóre z nich zdechły. Jabby zjawiał się się po raz pierwszy u mnie i zażądał 1000 franków, za zabieg. Mruczał jakieś słowa, których nie rozumiałem i sypał sól na drzwi stajni. Innym razem zmieszał w szklance jajecznicę, ocet i igły, a następnie postawił tę szklankę w stajni.

— Czy pomogło? — pyta przewodniczący.

— Oczywiście. Epidemia minęła. Po pewnym czasie zachorowała znowu krowa w stajni Tenneguina.

Jabby przybył późno w nocy i przyniósł z sobą, jak twierdził, serce wołu, w które wbił dwa kilogramy gwoździ. Wszystko to zapakował do garnka, który punktualnie w piątek o północy zakopał po lewej stronie drzw.

— I pan wierzył w te wszystkie głupstwa?

— Naturalnie — odpowiada oskarżony. — Moc Jabby'ego działała również na ludzi. Zrobiłem na sobie doświadczenie. Odczuwałem ból w okolicy żołądka. Wtedy czarodziej wykonał kilka ruchów i wylał na mnie spirytus. Odrzuciłem natychmiast.

CZARODZIEJ STAJE SIĘ PŁAGĄ WSI

Jedno jest pewne. Czarownik Jabby stał się plagą całej okolicy. Jego rzekoma moc nadprzyrodzona stała się przedmiotem kłótni wśród małżeństw, oraz całych rodzin. Doszło

do tego, że wystosowano podanie do władz sądowych i twierdzono tam, że śmierć czarodzieja stałaby się radośnym wydarzeniem dla całego Saint Lambert.

Na tym punkcie oparła się obrona Tenneguina. Nie mógł on już ścierać pogrozek czarownika, a umacniała go myśl, że wszystkich mieszkańców wioski uratuje. W pasji chwycił więc karabin, zanim jednak pościągął za cyngiel padł strzał, zabijając Jabby'ego na miejscu.

Oskarżenie przedstawiało sprawę nieco inaczej, ale przysięgli stanęli po stronie tezy obrony. Tenneguina został uwolniony.

Trzy lata bez snu

Niedawno gazety całego świata rozpisywały się o pewnym mieszkańcu Budapesztu, który miał rzekomo nie spać w ciągu... 16 lat. Pozostawiając odpowiedzialność za prawdziwość tego faktu gazetom, które go tak skwapliwie zanotowały, warto zwrócić uwagę na dziwny, niesłychanie rzadki wypadek, jaki zarejestrowano w ostatnio w Mawrengirchen (w austriackim Tyrolu). Mieszkaniec tego miasteczka, niejaki Rudolf Endlicher, liczący 60 lat, obywatel bez snu od trzech lat.

Endlicher co wieczór kładzie się do łóżka, lecz nigdy zupełnie nie zasypia. Zapada jedynie w lekką drzemkę, która zresztą trwa dosyć krótko. Podczas tej drzemki Endlicher zachowuje całkowitą świadomość, doskonale słyszy wszystko, co się w pokoju dzieje. Naprawdę Endlicher próbował różnych środków nasennych; nawet najmniejszych dawek nie mogły spowodować snu.

Endlicher jest z zawodu tkaczem. Bardzo lubi przesiadywać długo w noc, spędzając czas na grze w karty w miejscowej karczmie. Poza tem prowadzi zupełnie normalne życie.

Czasem opanowuje go niezwykle zmęczenie. Wówczas jego lekarz odsy-

ła go do szpitala, gdzie Endlicher spędza dwa trzy tygodnie i powraca do domu z nowym zapasem sił.

Lekarze tłumaczą dziwny stan Endlichera jakąś wyjątkową pobudliwość nerwowego ośrodka snu, znajdującego się w mózgu człowieka. Pobudliwość taka może być wywołana przez sklerozę tętnic.

Pewien sławny chirurg chciał operować Endlichera, lecz „człowiek bez snu” nie zgodził się na bardzo ryzykowną operację, która musiałaby być dokonana z zachowaniem niezwykłych środków ostrożności.

Mięśnie ludzkie za iast motoru

BERLIN. Z Frankfurtu n-Menem donoszą: Na lotnisku tutejszem w dn. 29 bm. o godz. 18.10 udał się pierwszy lot na samolocie, poruszonym siłą mięśni ludzkich. Mianowicie pilot Duennbeil na samolocie konstrukcji inżynierów Haesslera i Willingera, poruszonym siłą mięśni ludzkich przeleciał przy pierwszej próbie 195 m., a przy ponownej próbie 235 m. na tej samej wysokości.

W WIRZE STOLICY

WARJACKIE HISTORJE

W Tworach 4 warjatów schodzi się uroczyste co niedzielę na bród. Zasiadają, tasują, rozdają karty, lietyują:

I-szy warjat: — pas!
II-gi — pas!
III-ci: — pas!
IV-ty: — pas!

Rzucają karty, ten przekłada, ten rozdaje, wszyscy oglądają swe karty z najwyższym zajęciem, i znowu: — pas! — pas! — pas! — pas!

I tak przez osiem godzin.

W ogrodzie nad balją pełną wody siedzi warjat z długim kijem u końca którego jest uwieczniony sznurek — moknący w wodzie.

Doktor przechodzi, wzrusza ramionami i pyta wesoło:

— No jak tam? ryby biorą?

— Warjat pan czy co? Skąd mają być ryby w balji?

Miljoner zwarjował, wsadzone go do szpitala warjatów. Po roku wyzdrowiał, wypuszczono go; przez wdzięczność dał pewną sumę na zrobienie w szpitalu wspaniałego, betonowego basenu pływackiego. Spotkawszy jednego warjata, dawnego kolegę, miljoner go pyta:

— No jakże tam. Jest basen? Podobna się wam?

— Ach panie co za frajdę mamy z tym basenem! W upalne dnie nie wylazimy z niego, bawimy się, skaczemy z trampoliny, z wieży, koziołki, fikałki, wysejgi — tyle uciechy, przyjemności z tego basenu... a jeszcze gdy woda w nim będzie!!! Karol.

Człowiek, który upiększał Dillingera

(la) Z Nowego Yorku donoszą: Jak wiadomo chirurgja w ostatnich latach dokonywa wiele z zakresu poprawy urody i potrafi usunąć wszelkiego rodzaju blizny, które dawniej wydawały się nieusuwalne. Nierzadko odwiedzają w ostatnich czasach takie instytucje piękności najrozmaitsi ludzie, dla których ważne jest, aby stacje policyjne doskonale znające ich twarze, nie rozpoznały ich na pierwszy rzut oka i w tym celu ludzie tacy dają przeprowadzić na sobie, pewne, często skomplikowane zabiegi kosmetyczne.

Przed paru dniami dyrektor wydziału bezpieczeństwa w New Yorku, John Edgar Hoover miał odczyt, w którym opowiadał, że także słynny „wrogi państwa nr. 1”, John Dillinger, który przez lata potrafił wymykać się policyj, korzystał również z usług tego rodzaju mistrza kosmetyki. Przedewszystkiem polecił on skórę z innych części ciała przesyłać sobie na koniec palców, celem uniemożliwienia stwierdzenia tożsamości z pomocą odcisków palców.

Jakkolwiek chirurg, który tego dokonał został przez ludzi z bandy Dillingera uprowadzony i przemocą zmuszony do operacji, to jednak oskarżono go po zabiciu Dillingera, o współdziałanie z zbrodniarzami i skazano na karę więzienia, którą obecnie odsiaduje.

Wykład dyrektora wydziału bezpieczeństwa miał na celu przestrzec lekarski świat Ameryki przed przeprowadzaniem tego rodzaju operacji, — zwłaszcza tam, gdzie jest zupełnie nie wątpliwe, że chodzi o usunięcie śladów, jak w wypadku Dillingera. Okazało się zresztą po śmierci zbrodniarza, że pozostało 300 charakterystycznych punktów na jego palcach, po których można było stwierdzić tożsamość.

goda troposfery. Na podstawie szeregu obserwacji ustalano, że zmiany temperatury w stratosferze bardzo często wywołują zmiany w temperaturze troposfery lecz zawsze w odwrotnym kierunku. Stąd już łatwo wyciągnąć wniosek, że pogoda na ziemi w znacznym stopniu uzależniona jest od warunków meteorologicznych w stratosferze. Teraz wiemy już, że to stratosfera jest winowajczynią fatalnych potknięć się Pima, który układa prognozy na podstawie obserwacji w dolnych „strefach” atmosfery. Gdybyśmy mogli zrobić obserwację zmian zachodzących w stratosferze, nie byłobyśmy narażeni na deszcze i burze, gdy jest zapowiedziana pogoda słoneczna. Ponieważ jednak badania stratosfery są dorywcze i dopiero stosunkowo niedawno się rozpoczęły nie jedna spotka nas stratosferyczna niespodzianka.

Esquire.

W Okręgu 46
m. Wilno
Komisaryaty III, IV i V-ty

głosujcie na Maleszewskiego i Mackiewiczza

Broń obosieczna

Ostra i przesadna krytyka jest często doskonałą reklamą, zwłaszcza w zakresie poezji, gdzie kryteria bardzo są szerokie i niezawsze uchwytne.

Świadczy o tem dobitnie artykuł zamieszczony onegdaj w „Kurjerze Lwowskim”, krytykujący wiersz niejakiego Maurycego Szymela. Piszcie więc „Kurjer Lwowski”.

„W numerze 239-ym „Nowego Dziennika” ukazał się rymowany utwór, który popełnił Mauryce (Morye) Szymel. Tytuł brzmi: „Ballada o złotowłosej panience przy kławiorkach”, ale równie do brzo mogłoby się to nazywać „Wład na gruszkę, rwał pietruszkę”, lub coś w ten deseń...”
Poczem „Kurjer Lwowski” cytuję wyjątki z tego wiersza:

„Mrok ściera wszystko: słońca i chrabąszcza.

Cóż wygrasz ponad mrok szumiący w gąszczach...

I czego szukasz w tonach swych najkłębszych

I na co czekasz, rzęsy opuściwszy?

A potem pisze dalej:

„Mrok szumi w gąszczach, ściera słońca i chrabąszcza, nie ściera jednak z powierzchni świata autora wiersza, więc ten z całą bezkarnością dalej zawija, wyjącym o litość rymom, chwasty...”

„I tak nie wygra burzy twój kławiork —

I tak nie wydrzesz pieśni z ust — słowikom.

W otwartym oknie wiatr gwiazd —

Sierp nocy złotej drzewa niepokoi”.

„Pieśni „z ust” słowikom to pan Morye Szymel nie wydrze również, choćby na głowie stanął, a to z tego prostego powodu, że, o ile nam wiadomo, te miłe ptaki mają dzióbki. Tak przynajmniej uczą podręczniki zoologii...

Pan Morye jest jednak wyższy ponad to wszystko i przeszedłszy nad owym ornitologicznym detalem do porządku dziennego tak sobie oto kwili:

„Kołorem tony nigdy nie zakwitną,

Zdejm sama suknię czarną aksami-tną,

Zrzuc z ramion szal twój malowa-ny bordo.

Ach odejdź, odejdź już od kławiorki”.

„Panie Szymel, odejdź i pan do stu tysięcy djabłów od zaśmieca-nia polskiej mowy i weź się pan do jakiejś innej pracy.

A jak taka pana nie nęci, no to fałszuj pan dolary, szmugluj pan z Niemiec sacharynę, lub eksportuj pan żywy towar do Argentyny”.

Nie wdając się w ocenę przytoczonego wiersza, który wydaje się wcale oryginalny, trzeba stwierdzić, że taka krytyka wywołuje w kulturalnym czytelniku tylko zainteresowanie dla autora i jest dla p. Szymela niezgorzłą reklamą, którejby nie zdobył bez pomocy nieprzychylnego ataku „Kurjera Lwowskiego”.

Wel.

—»««—

Sensacyjny proces „Głosu Lubelskiego”

LUBELIN. Zakończył się sensacyjny proces „Głosu Lubelskiego” o sprzeniewierzenie ofiar publicznych, składanych na cele społeczne i dobroczynne. Na ławie oskarżonych zasiadali: Józef Rytyński i Jan Dominko, jako zarządający wydawnictwem „Głosu Lubelskiego”, którzy przywłaszczili sobie łącznie lub oddzielnie na szkodę różnych instytucji społecznych i osób z powierzonych im pieniędzy, złożonych przez ofiarodawców tytułem ofiar na rzecz tych instytucji i osób sumę przeszło 13 tys. złotych. Na rozprawę wezwano 44 świadków. Oskarżeni zeznali, że ofiary na cele społeczne szły do wspólnej kasy wydawnictwa, a oskarżony Dominko miewał właścicielem wydawnictwa: prezesa stowarzyszenia narodowego dr. Majewskiego i jego współpracownika dr. Kozłowskiego o nieporządkach w buchalterii i niewypła-caniu ofiar, składanych przez publiczność.

Świadczenie potwierdził: swe zeznania, złożone w śledztwie, w których dowodził, że ofiary nie były wypłacane i że przy różnych przelewach buchalterijnych stałyby redukowane. Ofiary wypłacano przeważnie miesięcznymi ratami. Po zbadaniu biegłych

Sąd skazał Dominko na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia, drugiego oskarżonego Rytyńskiego na 6 miesięcy, z darowaniem mu kary na mocy amnestji.

POMPEA POLSKICH PUSZCZ I BAGIEN

Jak żyli ludzie 600 lat przed Chrystusem

(Od specjalnego wysłannika do Biskupina)

Odkopana w Biskupinie osada prehistoryczna, jak to już zaznaczyliśmy we wczorajszym reportażu, leży nad jeziorem tejże nazwy. Raczej na półwyspie, który w jezioro to wbiega płaskim językiem. Półwysp ten był kiedyś wyspą. Wokół zaś na lądzie leżały puszcze nieprzebyte, szeleściły sitowiem dalekie bagna i błota. Takie to miejsca upatrywali sobie tamtejsi ludzie, by żyć w spokoju i dobrobycie. A dobrobyt był. Widać to po tych licznych resztkach ich bytowania, które przekazało nam konserwujące torfowisko.

Najliczniej spotykane są toporki i siekiery kamienne, jakkolwiek w epoce żelaznej, jednak częściej używane dla swej taniości. Poza tem wymienione już naczynia gliniane, pięknie, ozdobił je malowaniem, nieraz o metalicznym połysku, powlekane grafitem. Ale znaleziono też bransolety i naszyjniki metalowe, sierpy, a nawet piękne paciorki z niebieskiego szkła.

Taką tandetą zalewał wówczas Egipt kraje półn. Europy — zauważył któryś z członków ekspedycji, a nie wiem, czy mówił to poważnie, czy żartem. Istotnie stwierdzono, że paciorki szklane sprowadzane były z Egiptu,

czy jednak tak dalece sięgają szczegóły prehistorji w ustaleniu koniunktur handlowych? — Paciorki musiały mieć powodzenie

— Największą rewelacją wykopalisk jest unaocznienie, jak niezmiernie powolnym przeobrażeniem ulega ludzkość, a w niektórych dziedzinach trwa na marw tym punkcie. Czyż szklane paciorki nie upiększają dziś miljonów młodych kobiet!

Trzeba stanąć nad brzegiem torfowiska w Biskupinie, spojrzeć na resztki wsi, która leży pod naszymi stopami w regularnym belkowaniu podłóg, ulic i ścian, ażeby zapytać raz jeszcze, co się zmieniło?

Z ziemi wysterczają końce narożnych słupów chat i te nam ilu strują system budowl.

Chaty te budowane były tak samo, jak dziś buduje się tysiące chat,

i tak samo, jakich kilka stoi współczesnych w tym samym Biskupinie. „Na słup”, t. zn. rogowe słupy miały wyżłobienie, do których wpuszczano splecione końce belek poprzecznych, stanowiących ścianę. Po środku ściany stał jeszcze jeden taki słup z przeciwległymi wyżłobieniami,

dzieliąc ścianę na dwie połowy, o ile chata była duża. — Taką widzimy na pierwszym planie wykopaliska. Miała 10 metrów długości i 7 metrów szerokości. Po

około 10 morgów. Chaty stały ciasno, jak to widać dziś dokładnie, wydłużone ze wschodu na zachód, frontem na południe i w tej południowej stronie umieszczano wejście. Drzwi szerokie, około 1,87 m.

Pomiędzy chatami biegły ulice w kształcie pomostów, które się świe tnie zachowały.

Ulice mają około 2 metrów szerokości i stanowiły nieregularną szachownicę. Dziś w obozie ekspedycji mówi się tak: „na czarnej, na piątej ulicy”, każdy wie gdzie to jest. Jak w New-Yorku.

Jezioro, przypuszczalnie było bardziej rozległe, ale za to o jeden metr płytsze. Od strony tego jeziora, z jego północnej strony, otaczała osadę jeszcze jedna ulica zewnętrzna, a później szedł falochron, dziś w znacznej części odkopany. Stanowiły go słupy, wbijane ukośnie, pomiędzy zaś kładziono poziomo bale i tak umocniono całość od strony wody. Podobnie się robi dziś.

Podłogi w chatach były gliniane, nie trzeba jechać do Biskupina, ażeby zobaczyć klepisko w chacie... Nie trzeba zbyt wielkiej pomysłowości, ażeby wynaleźć za bawkę dla dzieci w postaci

grzechotki glinianej z włożeniem do wewnątrz kilku kamyczkami.

Taką grzechotką mogą się bawić dzisiejsze dzieci równie świetnie, zanim zaczną w szkole budo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

Drzewa do budowl używano różnego rodzaju: dąb, sosna, brzo-

wać modele szybowców.... — Znaleziono też figurki gliniane, wyobrażające ptaszki, trochę bardziej nieudolnie zrobione, niż te, które sprzedają tysiące na kiernaszu św. Kazimierza.

— Jakież by było trzymali ci ludzie? — Prof. Lubicz — Niezabitowski badał znalezione kości zwierzęce i orzekł, że świnie, krowy, owce i konie. Wierny „Burek” też strzegł wejścia do chaty i czekał. A szczerka musiał często, bo z lasów dochodziły odgłosy dzikich zwierząt — niedźwiedzia, jelenia, rzadziej dzika i wilka. — Ja tego nie widziałem. Owszem, dużo jest rogów jelenich, które służyły ponoć za motyki, ale czy można w warstwie tak płytkiej, jak 75 cm. do 1 metra widzieć całokształt fauny właśnie z przed 2500 lat! A jeżeli 10 lat temu zdechł jaki koń i został tam zakopany?... Powiedzmy. Ale po coż tyle żołądź, jak nie dla świń! Bo trzeba zaznaczyć, że oprócz ziarna, znaleziono większe ilości skorupki od orzechów i żołądź.

Uczeni wszystko potrafią wytłumaczyć i wdzięczni im zato, opuszczamy po wielu godzinach najstarszą ze znanych na świecie wsi.

Znów samochód, znów pociąg, znów samolot.

Alem gady z wysokości 1000 metrów patrzył w dół, widziałem obok szos, szyn kolejowych, i domów murzawych, i pół pięknie uprawnych maszynami i wież radiowych, — także błota rozległe i puszcze za Grodnem i jeziora całe w szuwarach i chaty drewniane, kurne, a budowane „na słup”, jak w Biskupinie.

W ten sposób z przełomu epoki brązowej i żelaznej, przeniosłem się znów w — epokę kontrastów.

Jedno jeszcze chciałbym delikatnie wtrącić do swych wrażeń osobistych z Biskupina. Organizacja tamtejszych wykopalisk i ich propagandy jest świetna. Ale jednocześnie — niedrażniąca. Niema tego, co u nas w Wilnie, — systemu ukrywania, ważności, tajemnicy, zakulisowej konkurencji, intrygi.... Bo ja wiem zresztą, jak określić zakorzeniony tu sposób rozdrażniania społeczeństwa przez klikę wybrańców. Dlatego, jak się trochę remontuje Górę Zamkową, zaraz zamykać ją na lata całe? Kto widział w Wilnie najcenniejszą dla nas kryptę, odkrytą przez inż. Peksę? Dziesięciu wybrańców! Też lata całe minęły. Nie można: „tylko dla wtajemniczonych!” O jakichś pracach w katedrze, czy Trokach, czy gdzie indziej, trzeba się podstępnie dowiadywać z boku, bo wszystko jest starannie ukrywane, jakby chodziło nie o prace konserwatorskie, a przestępstwo kryminalne. Ażeby otrzymać wywiad dla prasy, czy zwyczajną informację, należy upraszać szereg dostojników o ich placet.

Tam, w Biskupinie, trwają prace nad rekonstrukcją wykopaliska i potrwają jeszcze długo. Ale nikt nie mówi: teraz nie wolno, zakazanie, aż skończymy, bo to tajemnica. Owszem, proszę bardzo. Każdy może wejść, oglądać dowolnie. Nikt niema zaraz monopolu na fotografowanie, a kto inny na malowanie. Przeciwnie, każdy może fotografować co chce i wie le chce. — Bo toga prawdziwego uczonego, nie powinna służyć za poję do chowania pod nią własnego nieuctwa i małych ambicji.

J. M.

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

—————

Legendy o siei

Lekko kołysze się łódź po zielonych falach Wigier, długą smugą płynie za nią stado drobniutkich rybek, gdzieś w słońcu załśni nagle mieniąc się łuską, czasem plusk potężnego ogona po wodzie zmaci na chwilę ciszę tego królestwa sielaw, węgorzy, a nade wszystko siei.

Dopływając do wyspy, na której wznosi się piękny, stary kościół przewoźnik zaczął powiedzieć w śpiewnej, mazurskiej mowie o legendzie Wigier, o siei.

Dawno, dawno temu w białych murach świątyni bracia Kameduli śpiewali pieśni nabożne, a w bliźniaczo do siebie podobnych domkach na wybrzeżu mieszkali jak pustelnicy, oddając się modlitwie i umartwieniu.

Niezawsze tak jednak bywało, nie zawsze...

Czasem djabeł podstępnie przekraczał próg skobelkiem zatkniętych drzwi i zaczynał podsuwać złe myśli braciom i kusić ich, a namawiać do grzechu.

Często grzbiet zakonnika spływał krwią serdeczną, lecz częściej, o częściej polkusa znajdowała dostęp do serca człowieka malej wiary.

Raz braciшек zakonny, Włoch z pochodzenia zatęsknił głęboko za dostatkami ziemskimi i zaczął sobie folgować we wszystkim, jadła i mięsiwa przed sobą postawił, tak mu obmierzło to życie pełne umartwień i wyrzeczeń. Wreszcie zachciało mu się ryby, którą kiedyś w młodości polował w słonecznej Italii.

Długo nie myśląc zawarł kontrakt z diabłem: o ile ten dostarczy przed północą upragnioną rybę zakonnik odda mu swą duszę.

A właśnie do północy pięciu minut nie staowało... Z szumem czarnych skrzydeł pojawił namiestnik piekiel, a w cichym eremie pustelnik czekał spokojnie jego powrotu. Wreszcie

nedleciał djabeł dumny z wypełnionej misji, gdy nagle niespodziewanie zapiał kogut raz i drugi.

Rozluźniły się szpony i ze śmiertelnego uścisku wyrwała się przepyszna ryba ginąc w odmętach jeziora. — Wkrótce zaroili się głębiny Wigier od wielkich ryb, które siejami nazwano.

Tak mniej więcej brzmiała opowieść przewoźnika o rybie, którą słusznie sie Wigry szczyca.

„Łańc tylko dwie siei złowili, jedną na Zamek dla Pana Prezydenta wysłali, drugą w tutejszym zakładzie za szkłem postawili”, mówił z przejęciem przewoźnik.

W okręgu 47
pow. Wileńsko-Trocki
Święciański

głosujcie na Żeligowskiego i Tyszkiewicza

Konflikt włosko-abisyński na forum L. Narodów WŁOCHY CHCĄ OD ABISYNJI „WSZYSTKIEGO“

GENEWA. Po zakończeniu posiedzenia Rady Ligi delegat włoski baron Aloisi przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej, którym udzielił odpowiedzi na liczne pytania. Zapytany, czy uważa omówione przez ministra Edenę propozycje za podstawę do dalszych rokowań, baron Aloisi oświadczył, że propozycje brytyjskie nie mogą stanowić podstawy nawet do rozpoczęcia jakichkolwiek rokowań, nie pokrywają one bowiem na wet tych ofiar i wydatków, które Włochy poniosły w ostatnich miesiącach dla przygotowania obrony swych interesów w Afryce wschodniej. Wiem — powiedział Aloisi — że ministrowi Edenowi propozycje brytyjskie wydają się nader wspaniałe, ale w naszym pojęciu równają się one zeru.

Na pytanie, czego chciałyby Włochy od Abisynji, baron Aloisi odpowiedział: wszystkiego.

Zapytany dalej, czy nie zamierza rokować wprost z przedstawicielem Abisynji, baron Aloisi odpowiedział, że rokowania Włoch z przedstawicielem takiego państwa jak Abisynja, nie mogą wchodzić w rachubę. Włochy obecne są w Genewie tylko po to, aby rokować z Radą Ligi Narodów.

Na pytanie, jak rząd włoski może pogodzić swoje postępowanie wobec Abisynji z zobowiązaniami, jakie zaciągnął, podpisując pakt Kellogga o nieucieczaniu się do wojny, jako środka polityki międzynarodowej, baron Aloisi odpowiedział: trzeba raz na zawsze skończyć z mieszaniną paktu Kellogga do zatargu włosko-abisyńskiego. Niema bowiem po temu najmniejszej podstawy prawnej. Anglia, podpisując pakt Kellogga, zastrzegła sobie wyraźnie prawo niestosowania go na pewnych obszarach świata. Rząd włoski, podpisując pakt Kellogga, poczynił te same zastrzeżenia, co rząd angielski, i miał wówczas na myśli te właśnie obszary, które są dziś przedmiotem sporu. Baron Aloisi podkreślił w końcu, że zatarg z Abisynją nie jest w pojęciu Włoch zatargiem między Włochami a Wielką Brytanią i nie może się w taki zatarg z winy Włoch przerodzić.

Włochy uważają, że znajdują się w obliczu strasznego niebezpieczeństwa i muszą sobie wobec tego zastrzec zupełną swobodę działania. Ewentualne propozycje Rady Ligi — mówił baron Aloisi — będziemy jeszcze badali i odpowiemy na nie wyraźnie „tak“ lub „nie“, ale z przedstawicielem Abisynji w Radzie Ligi nie będziemy dyskutowali i nie damy żadnej odpowiedzi na jego wywody. Moja deklaracja zawiera wszystko, co mieliśmy do powiedzenia.

MIN. BECK KONFERUJE Z LAVALEM I ALOISIM
GENEWA. Po rozmowie z Lavalem minister Beck odbył konferencję z Aloisim. W toku konferencji Lavala z Edenem i Aloisim uzgodniono, że na popołudniowym posiedzeniu publicznym Rady Ligi przemawiać będą Eden, Laval, Aloisi oraz pełnomocnik Abisynji Jere. Nie zostało natomiast ustalone, czy na posiedzeniu dzisiejszym Aloisi przedstawi zapowiedziane memorandum, oskarżające Abisynję.

MUZULMANIE CAŁEGO ŚWIATA PROTESTUJĄ
PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Berlina, że tamtejsza gmina muzułmańska wystosowała poza depezę do negusa — depesze do najważniejszych organizacji muzułmańskich całego świata z wezwaniem do bojkotu antywłoskiego. Ponadto wystosowano do Rady Ligi Narodów petycję, wzywającą do poszanowania niepodległości Abisynji oraz do utrzymania pokoju.

ROZMOWA AUSTRIACKO-WĘGERSKA
WIEDEN. Przybył tu węgierski minister spraw zagranicznych de Kanya. Po śniadaniu u austriackiego ministra spraw zagranicznych Berger-Waldemegga obaj ministrowie razem udali się do Genewy.

FATALNE PROGNOZY
LONDYN. W londyńskich kołach dobrze poinformowanych sądzi, że dyskusja genewska w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego potrwa wiele dni i że powzięcie jakichkolwiek poważniejszych decyzji przez przyszły tygodniem należy uważać za całkowicie nieprawdopodobne.

Koncesja Ricketta została anulowana

LONDYN. Wielką sensację wywołały wiadomości z Waszyngtonu, że koncesja Ricketta, która sprawiła tyle szumu, uległa anulowaniu. Departament stanu oświadczył wczoraj późno wieczorem, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych przez sekretarza stanu Hulla z dyrektorami Standard Vacuum Oil Company, towarzystwo to powiadomiło departament stanu, że wycofuje się z koncesji.

Blizsze szczegóły tego sensacyjnego obrotu sprawy przedstawiają się następująco:

Wczoraj rano wiceprezes rady towarzystwa Standard Vacuum Oil Company Dundas i dyrektor naczelny tego towarzystwa Walden, poinformowali departament stanu, że towarzystwo ich jest wyłącznym właścicielem koncesji, udzielonej przez cesarza Abisynji anonimowej „African exploration and development corporation“. Po konferencji w departamencie stanu odbywał przedstawiciel wspomnianej kompanii udał się do Nowego Jorku dla narady ze współnikami, tworzącymi radę towarzystwa i później poinformowali sekretarza stanu Hulla, że gotowi są wycofać się z tej koncesji, i że powiadomią cesarza Abisynji o powziętej decyzji nieprzystępowania do realizacji koncesji.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, że pierwszą wiadomością, iż Standard Vacuum oli company jest właścicielem koncesji, otrzymał dopiero wczoraj rano od obu wymienionych dyrektorów. Przedtem sekretarz stanu Hull nie miał wiadomości, które z towarzystw amerykańskich jest w koncesji zainteresowane.

Gdy Dundas i Walden pojawili się u Hulla i ujawnili, że są właścicielami koncesji, amerykański sekretarz stanu oświadczył im, że uzyskanie podobnej koncesji w takiej chwili stanowi poważną przeszkodę dla utrzymania pokoju i może mieć poważne reperkusje. Hull zaznaczył, że zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych, byłoby wysoce pożądanym, aby koncesja jaknajprędzej została anulowana. Standard Vacuum Oil Company usłuchało wobec

Wojska włoskie przekroczyły jednak granicę

LONDYN. Korespondent Reutera z Addis Abeby donosi, że według wiadomości z Iredaua, uchodzący należący do szczepu Danakils, napływają dalej w okolice tego miasta i twierdzą stanowczo, że wojska włoskie przekroczyły granicę.

GŁOSY PRASY

PARYŻ. Wszyscy korespondenci genewscy pism francuskich zgodnie przywiązują duże znaczenie do obrad w Genewie.

„Journal des Debats“ twierdzi, że Rada Ligi Narodów rozpoczęła się w atmosferze pewnego odprężenia, które zostało spowodowane następującymi faktami: 1) komisja arbitrażowa w sprawie zajść w Ual - Ual jednogłośnie przyjęła orzeczenie, wykazujące niemożność ustalenia odpowiedzialności żadnej ze stron, 2) anulowanie koncesji Ricketta Stanów Zjedn., drugi poważny symptomat odprężenia.

„Intransigeant“ zauważa, że wiadomości, jakoby Abisynja skłonna była przyjąć raczej protektorat Anglii, niż Włoch — wywołała pewien niepokój.

Genewski korespondent „Intransigeant“ donosi, że do ostatniej chwili sprawa rezolucji pojednawczej stała na martwym punkcie. Ten stan niepewności nie może się jednak przedłużać w nieskończoność. Przed Radą Ligi stoi dylemat: pokój albo wojna.

„Paris Soir“ podkreśla rolę pośredniczącą Francji w zatargu włosko-abisyńskim. Nie trzeba zapominać, że 200 tysięcy żołnierzy włoskich znajduje się na granicy abisyńskiej. Dziennik twierdzi, że Włochy miały zamiar rozpocząć działania wojenne w przeddzień zgromadzenia Rady Ligi, t. j. w dniu 3-go września. Pismo twierdzi, że Mussolini odroczył akcję w Abisynji wskutek interwencji francuskiej.

Inne dzienniki wskazują, że trudno oczekiwać, aby dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi zdołało definitywnie uregulować konflikt włosko-abisyński. Rząd włoski nie ma zamiaru odstąpić od swego programu, ale jednocześnie nie ukrywa, że wolałby program ten przeprowadzić przy poparciu Rady Narodów, niż przeciw jej woli.

— Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niemiernym w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwoleńniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio. Żądajcie w aptekach

tego zlecenia rządu i ogłosiło następujący komunikat prasowy.

„Od przeszło 20 lat Standard Vacuum Oil Company zainteresowaną była w interesach naftowych w Abisynji i badała możliwości eksploatacji tamtejszych złóż naftowych. Na początku tego roku p. Francis Rickett z Londynu zwrócił się do nas, wyrażając gotowość podjęcia w naszym imieniu rokowań o eksploatację tych złóż i ewentualnym zawarciu stosownego kontraktu z rządem abisyńskim. Wydawało się prawdopodobnym, że p. Rickett będzie w stanie taką koncesję uzyskać, wobec czego Standard Vacuum Oil Company zorganizowało specjalne towarzystwo w Delaware pod nazwą „African exploration and development corporation“. Według umowy p. Rickett był upoważniony do podjęcia rokowań w sprawie zwiększenia produkcji ropy, ale zupełnie nie do udzielania jakichkolwiek pożyczek lub awansów. Umowa dotyczy geologicznego badania w ciągu roku. O ile te badania wykazałyby istnienie nafty w takich ilościach, że towarzystwo nasze uważałoby za stosowne wykorzystać koncesję, to wówczas byłoby ono obowiązane do rozpoczęcia wiercenia w ciągu 5 lat, o ileby nafta została znaleziona w ilościach, które mogą mieć handlowe podstawy, to wówczas dopiero Abisynja otrzymałaby z wyprodukowanej nafty pewną opłatę.

Biorąc pod uwagę fałszywe informacje dotyczące tej sprawy oraz komentarze prasowe, opublikowane w sobotę, towarzystwo nasze uważało za konieczne ujawnić wszystkie fakty departamentowi stanu, zanim ogłosiłoby niżejjszy komunikat“.

Gdy prezydent Roosevelt został telefonicznie powiadomiony przez sekretarza stanu Hulla o decyzji Standard Vacuum Oil Company wycofania się z koncesji abisyńskiej, Roosevelt wyraził swoje wielkie zadowolenie z tego powodu. Sekretarz Roosevelta poinformował prasę, że prezydent jest wysoce zadowolony, albowiem uważał on, że koncesja ta utrudnia wszelkie wysiłki, zmierzające do utrzymania pokoju.

—:—:—

Wojska włoskie przekroczyły jednak granicę

LONDYN. Korespondent Reutera z Addis Abeby donosi, że według wiadomości z Iredaua, uchodzący należący do szczepu Danakils, napływają dalej w okolice tego miasta i twierdzą stanowczo, że wojska włoskie przekroczyły granicę.

GŁOSY PRASY

„Le Temps“ zaznacza, że w razie nieosiągnięcia kompromisu, Liga Narodów naraziłaby swój autorytet w oczach wszystkich narodów. W dzisiejszym stanie rzeczy nikt z lekkim sercem nie może ryzykować takiej ewentualności. Jeżeli się chce ocalić Ligę Narodów, to nie można dopuścić do popełnienia żadnego błędu.

Armaty, karabiny maszyn., gazowe maski Abisynja zbiori się gorączkowo

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby, że w różnych dzielnicach Abisynji tempo mobilizacji i przygotowań wojennych zostało w ciągu ostatnich dni przyspieszone. Wielki szambelan dworu wyjechał jutro do Harrar, gdzie obejmie dowództwo nad 10-tysięcznym korpusem. Europa i Ameryka otrzymują wiele obelgów na materiał wojenny. Dyrektor abisyńskiego departamentu zakupów bawi obecnie

Komuniści, socjaliści i pacyfiści łączą się w proteście

PARYŻ. Wiece protestacyjne przeciwko polityce kolonialnej Włoch i w obronie Abisynji, zwołane na wczoraj wieczorem przez partię socjalistyczną, komunistyczną oraz generalną i unitarną konfederację pracy odbyły się, jak dotychczas w spokoju. Na wielkim mecie międzynarodowym w sali de la

Mutualite, zabrał m. in. głos pisarz pacyfistyczny Norman Angel, laureat nagrody Nobla, przedstawiciel angielskiej Labour Party. Wskazał on w swym przemówieniu na konieczność współpracy Anglii i Francji na terenie Genewy celem zabezpieczenia pokoju.

—:—:—

Henlein dyktuje warunki Rozwiązanie parlamentu i sprawiedliwy rozdział dochodów

PRAGA. W Haidzie w północnych Czechach odbył się ołtrzymi wiec partii Henleina, w którym wzięło udział około 60 tys. osób. Uchwalono rezolucję, precyzującą opozycyjny program stronnictwa niemieckiego. Rezolucja domaga się m. in. natychmiastowego zwołania parlamentu, odebrania rządowi pełnomocnictw, rozpisania wyborów gminnych, sprawiedliwego rozdzielania środków pochodzących ze źródeł publicznych ze szczególnym uwzględnieniem biedny, panujące w Sudetach, na którym to terytorium znajduje się 60 proc. wszystkich bezrobotnych. Dalej rezolucja zwraca się przeciw korupcji politycznej oraz przeciwko ograniczeniom zasad demokratycznych.

Terror antypolski w Czechosłowacji

Ludność polska nie zna ani dnia ani godziny swego aresztowania

MORAWSKA OSTRAWA. — Władze czeskie wstrzymały z dn. 3 września doręczanie czytelnikom pism polskich na terenie Śląska gazet z Polski, nawet tych, które posiadają debiet pocztowy.

MORAWSKA OSTRAWA. — Wszystkie rządowe szkoły czeskie na terenie Śląska n.-Olz strzeżone są przez silne oddziały żandarmerji i policji. Władze czeskie przeprowadzają w dalszym ciągu wśród ludności polskiej rewizje domowe i aresztowania. Policja zamknęła kordonami ulice polskich miasteczek Orłowa i Frysztafu. Poszczególne domy otoczo-

no oddziałami żandarmerji. Całą noc na terenie Śląska krążyły karretki więziennicze.

MORAWSKA OSTRAWA. — Dziś rano aresztowany został p. Hieronim Trembala, student, jeden z najczynniejszych działaczy wśród młodzieży polskiej na Śląsku nad Olz.

MORAWSKA OSTRAWA. — W nocy z wtorku na środę wybito wszystkie szyby w czeskiej szkole we wsi polskiej Markowice. Również nocy dzisiejszej zerwano czeski herb państwowy z urzędu celnego na dworcu kolejowym w czeskim Cieszynie.

—:—:—

Król Jerzy nie aprobuje odroczenia plebiscytu w sprawie restauracji monarchji

ATENY. Król Jerzy nie aprobował propozycji o odroczeniu plebiscytu w sprawie restauracji monarchji. Wiadomość ta została ogłoszona w Atenach w wyniku rzmów, jakie w Londynie w ubiegłym tygodniu prowadził b. król grecki z greckim ministrem finansów.

—:—:—

Francuskie towarzystwo przyjaciół Polski składa hołd prezydentowi Mościckiemu

WARSZAWA. 3 września o godz. 12.45 przybyła do Warszawy z Francji specjalna delegacja towarzystwa „Les Amis de la Pologne“, składająca się z 17 osób z panią Rose Bailly generalną sekretarką towarzystwa, na czele. Delegacja przywiozła ze sobą adres hołdowniczy dla Pana Prezydenta R. P.

Adres ten ma postać artystycznie opracowanego tomu, zawierającego 400 podpisów najwybitniejszych uczonych, władz miejskich i duchownych, działaczy społecznych i szerokiego społeczeństwa francuskiego. Ma on sta-

—:—:—

Katastrofa lotnicza w Poznaniu

POZNAN. Wczoraj po południu wydarzył się na lotnisku cywilnym w Ławicy pod Poznaniem wypadek lotniczy, który omal nie pociągnął za sobą śmierci pilota. Mianowicie na ślizgowni typu „Komar“, ciągniętym na linie przez awionetkę typu R. W. D. 8 wylądował przybyły ze szkoły szybownicwa w Polichnie koło Kielc zawodowy instruktor tejże szkoły p. Zdzisław Klonowski na wysokości około 800 m. Po odczepieniu szybowca od awionetki o-

—:—:—

Wstrząsające samobójstwo E. Zarembiny matki ś.p. Lusi, córki architekta Zaremby

We wtorek po południu Lwów zelektryzowany został wiadomością o wstrząsającym samobójstwie nieszczęśliwej matki ś.p. Lusi Zarembianki, po pełnionem w niezwyklej okolicznościach.

Żona architekta Zaremby, Elżbieta, przebywająca — jak wiadomo —

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

no oddziałami żandarmerji. Całą noc na terenie Śląska krążyły karretki więziennicze.

MORAWSKA OSTRAWA. — Dziś rano aresztowany został p. Hieronim Trembala, student, jeden z najczynniejszych działaczy wśród młodzieży polskiej na Śląsku nad Olz.

MORAWSKA OSTRAWA. — W nocy z wtorku na środę wybito wszystkie szyby w czeskiej szkole we wsi polskiej Markowice. Również nocy dzisiejszej zerwano czeski herb państwowy z urzędu celnego na dworcu kolejowym w czeskim Cieszynie.

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

KARNA EKSPEDYCJA WOJSKOWA

MORAWSKA OSTRAWA. W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie Czeskiej Rady Narodowej, łączącej organizacyjnie wszystkie instytucje, usiłujące wynarodowić ludność polską na Śląsku nad Olz.

Rada wysłała do Pragi delegację, celem przedstawienia rządowi centralnemu następujących żądań:

- 1) zaprowadzenie na Śląsku n.-Olz stanu wyjątkowego i wydanie zakazu urządzania zebrań polskich;
- 2) wysłanie na teren Śląska n.-Olz karnej ekspedycji wojskowej pod pozorem wzmożenia żądań;
- 3) pokrycie Śląska siecią specjalnej żandarmerji.

ZAPOWIEDŹ DALSZYCH REPRESYJ

MORAWSKA OSTRAWA. — Z Pragi donoszą: W związku z pobytem delegacji Czeskiej Rady Narodowej ze Śląska nad Olz, został dzisiaj wydany komunikat urzędowy, zapowiadający dalsze zastrzeżenie akcji władz czeskich przeciw ludności polskiej.

TELEGRAMY

—:—

W Okręgu 48

pow. Działowski, Brastawski, Postawski

Stan konta PKO. Nr 114611
na pomnik Marszałka
Józefa Piłsudskiego
w Wilnie

Stan konta z dnia poprzedniego	29.858,70
Wydawnictwo „Gazeta Polska” w Warszawie	50,00
Publ. Szkoła Powsz. nr. 24 w Wilnie	130,00
Urządnicy Starostwa Grodzkiego w Wilnie	47,64
Sędziowie i Prokuratorzy Sądu Apelac. w Wilnie	219,75
Sędziowie i Prokuratorzy Sądu Okr. w Wilnie	394,70
Urządnicy Sądu Okr. w Wilnie	412,25
SĄD GRODZKI:	
w Turonowie	9,35
w Duninowiczach	10,95
w Dziśnie	14,00
Stan konta na dzień 4 września	31.147,34

Prof. MICHAŁ JÓZEFOWICZ
udziela

LEKcje MUZYKI

Fortepian i wiadomości teoretyczne.

S-10 Jakóbska 6 m. 1 (róg Dąbrowskiego). Przyjmuje w godz. 12—13 oraz 16—17.

PRZEPISY O STOWARZYSZENIACH

WILNO. W myśl postanowień prawa o stowarzyszeniach, wszystkie organizacje i związki obowiązane są za wiadomianiem starostwo o zmianach, jakie zaszły w składzie zarządów, adresach itd. w przedziale dwóch tygodni od zaistnienia tych zmian. Niedopełnienie tego obowiązku jest wykroczeniem, pociągającym za sobą karę grzywny do 500 zł.

NOWE STOWARZYSZENIA

WILNO. W ciągu r.b. powstało na terenie Wilna 48 nowych oddziałów stowarzyszeń. Stowarzyszenia te w większości stanowią związki pracownicze o charakterze zawodowym.

Podziękowanie

Wielce Szanownemu Doktorowi Janowiczowi za bezinteresowną i pomyślną operację składa tę drogą serdeczne Bóg zapłać
Jadwiga Woszczarowiczowa.

Cyrk „Arena”

Cyrk „Arena” wystąpił w Wilnie z nadszpejzowaniem okazałym programem.

Jak zwykle zwierzęta świetnie wytresowane z powodzeniem udawały ludzi, a ludzie głębią karków, siłą mięśni i... szczerą upodobańską do czerwoności... zwinnych panter lub zebra. Ku uciesze bowiem galerii popisywała się zebra, odwiedzona przez 2-ch Magadors, a napowietrzni gimnastycy pod samą kopułą brezentową dachu zadziwiali widzów swymi nieprawdopodobnymi ewolucjami. Ludzie bez kości, — to trupa popisywała się gimnastyką indyjską; numer ten, to bodaj najładniejszy z całego programu, a młode gimnastyczki z takim wdziękiem i naturalnością pokazywały swe sztuki, że widzowie mieli wrażenie, jakby je to nic nie kosztowało, jakby ta przedziwna zdolność bezpośrednio przez naturę była im dana. Zaraz potem ujrzelśmy inną grupę, również wzbudzających podziw akrobatów. Ucharakteryzowani na prawdziwych niedolęgow 4-jej Bennis zachwyciła widów swą niesłychanie zręczną akrobatyką. Zato Trio Houston's fenomenalnie opanowali równowagę. Z numerów, w których aktorami byli ludzie, należy wymienić jeszcze grę na dzwonkach, powtarzającą się w każdym niemal programie cyrkowym, z tego też powodu dość banalna.

Były jednak prócz tego numery „zwierzęce”. Konie doskonale wytresowane przez p. El-Zeta, tańczący pod dźwięk Straussowskiego walczyka, Radosy, bardzo ładny anglo-arab liczył w zakresie 10-ciu. A nawet okazał troszeczkę znajomości prasy. Na żądanie publiczności z kilku gazet wybrał „Express Poranny”, dobrze przytem obezwładniwszy tytuły innych gazet. — Chociaż numer ze słoniemi jest zawsze atrakcją każdego programu cyrkowego, przypiszę, że najmniej go lubię, może dlatego, że najczęściej nie obejrzę się bez ryku bólu. — Biedne zwierzę w czasie występu nie raz poczuje twardy sznur bizona i zdradliwe ostrze haka.

(i).

głosujcie na Pimonowa i Kurkowskiego

STOWARZYSZENIE
Kupców i Przemysłowców Chrześcijan
w Wilnie

Na walnem zgromadzeniu kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie postanowiono jednogłośnie głosować:

KOMUNIKAT
Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości
m. Wilna

Zarząd Stowarzyszenia postanowił zalecić swym członkom przy wyborach do Sejmu popierać kandydatury:

w okręgu 45 dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej Władysława Barańskiego, a w okręgu 46 — redaktora Stanisława Mackiewicza

Zakaz sprzedaży alkoholu
w dniu wyborów do Sejmu

WILNO. Wczoraj zostały rozplakowane na murach miast obwieszczenia starosty grodzkiego o zakazie sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w dniach wyborów do Sejmu. Zakaz obowiązuje od godziny 12

Nowe władze
Izby Rzemieślniczej

WILNO. W dniu 2 bm. stosownie do art. 9-go Rozp. Prezydenta Rzplitej o izbach rzemieślniczych i ich związku, zebranie Izby wybrało kandydatów na stanowisko dyrektora Izby pp. Kazimierza Młynarczyka (jednoosobnie), Mikołaja Kondratowicza i Konstantego Markowskiego.

Dr. med. M. BURAK
powrócił

Choroby wewnętrzne, spec. serce, przemiana materji.
Zawalnia 16. Tel. 5-64.
8-9, 4-6.

Gotówka z ognia...

Imćpan Pietkiewicz Wincenty, lat 48, mieszkaniec wsi Łocholata, gminy tureckiej, zaasekurowawszy swą starą chałupę na 3.500 zł., poczęł zastanawiać się głęboko i medytować...

Chata stara, grosz jej cena, a jeżeli co jakiego, tak i strachowka za jej można utrzymać... Chibo co podpałi ją delikatnym sposobem?... Ze jest to lajdactwo, że może przez to spłonąć cała wieś, nie wzruszało to go wcale, grunt że „strachowka muszo wypłacić...”

Tak sobie umysłując, onegdaj puścił chatę z dymem, a naskutek wiatru zajęły się i inne chaty, które tylko zawdzięczały pomocy wojska, z trudem udało się odratować.

Ludność, dowiedziawszy się, komu zawdzięcza groźne niebezpieczeństwo, usiłowała zliczować przyjemności na swój, nie co odmienny od amerykańskiego, lecz niemniej skuteczny sposób.

Od marnego losu murzyna uratowała Pietkiewicza policja i soltys... Siedzi! Mocno i gruntownie... Wincuk Markotny.

Miłosne...
niespodzianki

Życie jest pełne niespodzianek; nie jest także wolna od nich i miłość... Oto naprzykład pani Felicja K. z ulicy Piłsudskiego pomykała onegdaj, pełna tkliwości i optymizmu, do mieszkania swego znajomka na ulicy Śniegowej...

Wchodził, patrzył, a tu on wprawdzie jest, ale przy nim... ha!... przy nim jakaś inna!...

Za chwilę obie rywalki zwały się i rozgorzała zacięta walka na pięści i pazurki...

Zwyciężyła ta inna, a rozgoryczona pani Felicja zameldowała policji, iż w tym boju zginęła jej w sposób tajemniczy 8 złotych, wobec czego przypuszcza i t. d.

Wincuk Markotny.

»»»»»

BAPTYŚCI W POWIECIE DZIŚNIENSKIM

GŁĘBOKIE. Na terenie powiatu dziśnieńskiego ujawnia się w ostatnim czasie żywa działalność sekty baptystów, mającej na celu pozyskiwanie nowych członków sekty.

Zanotowano 7 wypadków przejścia z wyznania prawosławnego do sekataryzmu.

„Chrzest” sekataryzmu odbywa się na prośbę Meszczan przy licznych udziałach współwyznawców.

czą, oraz prezydenta miasta Wiktora Małeszewskiego.

Osoby te, związane z Wilnem długoletnią pracą, znające dokładnie wszystkie galezie gospodarki i potrzeby miasta, wierzymy, że będą skutecznie bronić interesów Wilna a tem samem i własności nieruchomości.

WILNO. Wczoraj w dzień w Cieleńniku zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego z pracowników elektrowni miejskiej.

Mianowicie w głównej alei ogrodu na jeden ze szpów z przewodami wszedł około godz. 3 pp. monter Michał Nossowski w celu dokonania na kablach poprawek.

W chwili, gdy robotnik był już przy izolatorach, podniósł słup runął, przyniatając nieszczęśliwego.

Dochodzenie w sprawie wypadku prowadzi wiceprokurator na m. Wilno.

Sposób na nieregulujących rachunki
Rozebrany plik na ul. Wielkiej

WILNO. Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Wielkiej w pobliżu Ratusza zauważono kobietę i mężczyznę, którzy będąc kompletnie pijani śpiewali się uparcie co do rachunku opłaconego w niedawno opuszczonym przez nich barze.

W pewnym momencie pijana kobieta pociągnęła swego towarzysza na schody wiodące do Ratusza i usadowiwszy go pod jedną z kolumn poczęła zdierać z niego ubranie i bieliznę. Gdy pijany pozbliżył się całkowicie garderoby nieznaną z zawiniątkiem pod pachą usiłowała zejść na ulicę lecz w tym momencie zatrzymał ją policjant i mimo oporu odwiózł do komisariatu. — Przedtem jednak zwrócono ubranie się

Zabici na weselu

WILNO. Na zabawie weselnej we wsi Czeremoszniki - Podziesienne gm. postawskiej ranny został nożem w cięsie bójki 20-letni Bazyli Antuch. Ugodzony w okolicę serca Antuch krótko potem zmarł. Sprawcą zabójstwa okazał się niejaki Mikołaj Krukowski, którego zatrzymano.

W tym samym dniu również podczas zabawy weselnej zabity został pchnięciem noża we wsi Stukany Mikołaj Papko. Za sprawcą mordu Szymonem Sajkowskim, zarządzone pościgi.

Podróż „NAOKOŁO ŚWIATA”
ZA 1 ZŁ.
daje nabycie magazynu
„NAOKOŁO ŚWIATA”
Egzotyka, film, wynalazki, nowe.

Zagrożona budowa w Wołkowysku

Po raz pierwszy od wielu lat zanotowano w Wołkowysku fakt zagrożenia domu wskutek osłabienia murów.

Mianowicie w parterowym domu murowanym przy ul. Kościuszk nr. 6

Leśny człowiek w lasach nadświteziańskich.

Umysłowo-chory postrachem okolicy znych mieszkańców NOWOGRODEK. Umysłowo chory Ignatczak, mieszkaniec wsi Jaroszyce,

gminy poczapowskiej, zbiegł w lasy nadświteziańskie i tam napadał na przechodzących. W dniu 3 bm. Ignatczak pobił tak mocno 65-letniego Lejbę Szewczyka, z Korabiec, że odwieziono go nieprzytomnego do szpitala sejmikowego w Nowogrodzie. W tym samym dniu Ignatczak napadł na Samuela Kremienia z Jaroszyce i pobił go dotkliwie. Kremień leży w szpitalu nowogrodzkim i dotychczas nie odzyskał przytomności. Za obłąkanym zarządzone pościgi.

500 kilo rumianku tegorocznego z własnej plantacji

w strzykach po 10 kilo, 6 zł. 1 po 4 zł. kilo, 12 zł. (z wliczeniem listkami rumianku) po 3 zł. za zaliczeniem pocztowym

Próbki za żądaniem. Dr. N. Czarnocki i Ska. M. Lebiada Wielka, Pocztą i kolej Strzybawce (pow. Szczecyn).

Zaprzeczenie
Izby Rolniczej

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 242 gazety „Słowo” z dnia 4 września r.b., Wileńska Izba Rolnicza uprzejmie prosi o umieszczenie w myśli ustawy prasowej w najbliższym numerze sprostowania następującej treści:

— Nieprawdą jest, że auto Wileńskiej Izby Rolniczej używane jest dla personalnej agitaacji za postem Kamińskim na terenie powiatów oszmiański, wilejskiego i mołodeckiego, natomiast prawdą jest, że w dniach od 26 do 31 pracownicy Izby: inspektor Kół Gospodyń Wiejskich p. M. Kozłowska, inspektor Przystosowania Rolniczego p. A. Świąciakiewicz i inspektor Organizacji Gospodarstw p. B. Smolenkow dokonali lustracji prac w dziale organizacji gospodarstw, przystosowania rolniczego młodzieży i kół gospodyń wiejskich na terenie powiatów wilejskiego i mołodeckiego.

O ileby Redakcja posiadała wiadomości konkretne, dotyczące rzekomo prowadzonej przez pracowników Izby agitaacji wyborczej, Wileńska Izba Rolnicza prosi o podanie faktów celem wyciągnięcia odpowiedniej konsekwencji.

Z poważaniem
p. o. dyrektora
(—) Jan Oserniewski.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej
w Baranowiczach

ogłasza zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych
KOEDUKACYJNEJ HANDLOWEJ I MĘSKIEJ DROGOWEJ
Warunki przyjęcia: Ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu)
Wiek 14 — 18 lat.
Opłaty — wpisowe do Handlowej — zł. 10. — Drogowej — zł. 15. —
Czesne: 25 zł. miesięcznie, rocznie 250 zł. —
Zapisy przyjmuje i informację udziela kancelaria obu szkół — ul. Łódzka 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9.15
EGZAMINY WSTĘPNE: w szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunków — 2 września.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dziś 5
Wawrzyńca
Jutro
Zacharjasza

Wschód słońca g. 4.34

Zachód słońca g. 5.59

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U. S. B.
W WILNIE

Z dnia 4 września 1935 r.

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +14.
Temperatura najwyższa: +19.
Temperatura najniższa: +11.
Opad: 1,4.
Wiatr: cisza.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: rano deszcz.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz.
Temperatura bez większych zmian.
Słabe wiatry przeważnie z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4) Jurkowskiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10) Sapożnikowa (Stefańska 10g Zawalnej) oraz wszystkie na peryferiach prócz Snipiszek.

WYKAZ PRZYZEJDNYCH
DO HOTELU ST. GEORGES.

Ciszeński Mirosław z Baranowicz, Montvil Władysław z Warszawy, Gutowska Marja z Łodzi, Kowarcis Johans inż. z Rygi, Stomiński Jan z Warszawy, Graubard Pinkus z Warszawy, Frankowski Stefan kmr. z Gdyni, Zabierzowski Zygmunt dyr. dep. z Warszawy, Kraszewski Mieczysław kpt. z Gdyni, Chelchowska Stanisława z Chorzowa, Gutowski Bronisław właśc. maj. z Warszawy, Różalowiec Mściśław por. z Lidy, Brochocki Andrzej z Baranowicz, Chranowski Mieczysław kpt. z Lidy, Żarnowska Zofia z Warszawy.

»»»»»

N A U K A

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powsz. i Przedszkole „Promień” Wileńskiego 4 i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935/36. Wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Francuski bezpłatnie. Dodatkowo komplety muzyki i plastyki.

— Przedszkole dla dzieci w wieku od lat 3 do 7 przy Państwowym Seminarium Ochroniarskim im. Marii Konopnickiej w Wilnie — ul. Zakretowa 3, zostanie otwarte dnia 12 września b. r. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły od dnia 3 września.

— Państwowe Seminarium Ochroniarskie im. Marii Konopnickiej w Wilnie, podaje do wiadomości, że rok szkolny 1935—36 rozpocznie się dnia 12 września. Uczennice muszą się zgłosić w tym dniu o godz. 8-iej do lokalu Seminarium przy ul. Zakretowej Nr. 3.

— SHELLEY'S INSTITUTE (Mickiewicza 4, centrala) i Zygmuntońska 20 (filja). Zapisy na kurs KRYZYSO-WY (stypendjum do Londynu) — codziennie od 11-iej do 13-iej i od 18 do 19-iej.

Wpis — 5 zł. 50 gr. i czesne — 8 zł. 50 gr. Urzędnicy państwowi bez wpisowego po 5 zł. 50 gr. miesięcznie.

SZKOLNA

— Centralna Biblioteka Pedagogiczna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńsk. (Wilno, zauł. św. Michała 5), czynna codziennie od godz. 10 do 13 i od godz. 17-iej do 20, posiadająca, że z dniem 3 września br. zostanie otwarte do użytku czytelników w rozszerzonym lokalu oprócz dotychczasowych 2 czytelników: 1) pracownia naukowa, 2) obszerna czytelnia dla młodzieży, zaopatrzona w doborową lekturę dla dzieci i młodzieży. Biblioteka posiada 25.000 książek, prenumeruje 150 czasopism, wypoży-

cza nowości z zakresu pedagogiki i nauk społecznych.

Biblioteka udziela porad, dotyczących czystości młodzieży.

CHORZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU!

Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Siostręję w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu i innych dolegliwościach, żądacie w aptekach i składach aptecznych.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

„Domek trzech dziewcząt”. Dziś w dal szym ciągu grana będzie pełna czaru wartościowa operetka, oparta na melodjach Szuberta „Domek trzech dziewcząt”. W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: Nachowiczówna, Bestani, Szewcowa, Błock, Szczawiński, Tatrzański i Wywicz — Wichrowski. W akcie II-gim efektowny balet „Zegar kurantowy” w wykonaniu M. Martówny i J. Ciesielskiego. Zniżki ważne.

— „Skowronek”. Najbliższą premierą teatru „Lutnia” będzie melodyjna operetka Lehara „Skowronek” w reżyserji M. Tatrzańskiego. Premiera wyznaczona na 13 bm.

— Zniżki do Teatru „Lutnia”. Administracja teatru „Lutnia” wydaje organizacjom i instytucjom społecznym biletów zniżkowe, uprawniające do nabycia biletów ze zniżką 25 proc. — Ważność zniżek do dnia 1-go stycznia 1935 r.

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie „Muzyki na ulicy”. Dziś, we czwartek dnia 5. 9. o godz. 8 min. 30 wiecz. arcyzabawna komedia w 3-ach aktach w opracowaniu M. Hama, w reżyserji Wł. Czengerego — „Muzyka na ulicy”. Świetna gra zespołu i przekomiczne sytuacje — gwarantują miłe spędzenie wieczoru w Teatrze Letnim. Ceny zniżone.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premierą w Teatrze na Pohulance będzie doskonalna komedia angielska p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone” z udziałem świetnego aktora teatrów warszawskich Marjusza Mażyskiego.

UWAGA! — Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohulanka 11) przypominia, iż wydaje od godz. 10-iej do 2-iej popoł. legitymacje zniżkowe 25 proc. na sezon 1935-6 dla instytucji urzędniczych państwowych, komunalnych i prywatnych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

D z i ś

DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT

— Teatr „Rewja”. Dziś, we czwartek 5-go września w dalszym ciągu inauguracyjne przedstawienie reżyserskie p. t. „Minister jedzie”, które swą oryginalnością zachwyca i nie zbierającą się publiczność.

Udział w programie biorą p.p.: Janowski, Duranowska, Relska, Ostrowski, Czerwiński, Betty Dangis, Borski i Szczawińska. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45, i 9 min. 15.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Świat się śmieje”.
HELIOS — „Młody las”.
REWJA — „Minister jedzie”.
CASINO — 1) „Szczęście na ulicy”.
2) „Syn Indyj”.

»»»»»

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Kradzież. W nocy na 4. 9. r.b. meznani sprawcy zapomocą wyjęcia okna dostali się do mieszkania mieszkanki m. Niehiewicz, Dworeckiego Lejby, gdzie dokonali kradzieży kufarki, w którym znajdowało się 815 rubli w złocie, 3.500 zł. w bilonie i banknotach oraz weksle na 3.000 zł.

W Okręgu 51

pow. Nowogródzki, Słonimski, Szczuczynski,

POWTÓRNA REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

WILNO. Z dniem 1 października referat wojskowy magistratu przystępuje do powtórnej rejestracji rocznika 1915.

Zgłaszający się do rejestracji obowiązani będą okazać odpowiednie dokumenty, stwierdzające tożsamość przedpoborowego.

ELEKTYFIKACJA PRZEDMIEŚĆ

WILNO. W tych dniach odbędzie się w magistracie narada kierowników działów technicznych w sprawie elektryfikacji przedmieść.

Chodzi o rozszerzenie i przyspieszenie prac w tym kierunku.

Udział ZSSP. z Głębokiego w manewrach rejonowych

WILNO. Przed paru dniami na terenie Głębokiego odbyły się manewry I Rejonu w których wzięła udział ZSSP z Głębokiego w liczbie 1 plus 9 samarytanek.

Samarytanka w liczbie 6-ciu były przydzielone do trzech plutonów O. S. P. w Głębokiem zaś Komendantka i 3 drużyny do pogotowia sanitarnego, które wyruszyło za autopotogowiem.

Pogotowie sanitarne składało się z wozu, nosz i wzorowej apteczki.

Punkt sanitarny został umieszczony w rejonie działania Straży Pożarnej gdzie drużyny udzielały pierwszej pomocy pokaleczonym strażakom w czasie akcji, a także ludności cywilnej.

Opatrunek podczas manewrów udzielono 3 strażakom, którzy doznali lekkich obrażeń oraz 1-ej osobie cywilnej, która przez potknięcie się doznała ciężkiego potłuczenia.

Manewry zostały zakończone przeglądem taboru przez Instruktora Powiatowego w obecności Dowódców Plutonu i defiladą.

Zarząd O. S. P. w Głębokiem doceniając dotychczasową pracę ZSSP, wyposażył ją w wóz dla przewożenia chorych pod nazwą „Samarytanka” — oraz apteczkę wzorową.

Skrzynkę na apteczkę sprowadzono z Chranowa, leki zostały ofiarowane przez miejscową aptekę i skład apteczki.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„SZCZĘŚCIE NA ULICY”

„SYN INDYJ”

„CASINO”

Jeszcze podwójny program. Możemy rychło już jest koniec tych tasemcowych seansów. Tymczasem możemy obejrzeć jeden film świeży i drugi starszy.

„Szczęście na ulicy” jest to obraz z serii specjalnie amerykańskiej. Ulica wielkiego miasta amerykańskiego niejednokrotnie była tematem filmów. Spotykamy się więc tutaj z dobrze znanymi typami, sytuacjami, obyczajami. Niemniej jednak dużo jest tu świeżości i naturalnego wdzięku. Wynika to zarówno ze zrecznie prowadzonej fabuły, jak i z dobrej reżyserji (D. Butler) oraz wykonania aktorskiego. Jean Parker, młodziutka gwiazdka, którą widzieliśmy w ślicznej roli w „Melodjach cygańskich” zdobywa sobie coraz większe powodzenie. Ona właśnie nadaje obrazowi wdzięku. Niezawodną przyjaciółką jest doskonała Una Merkel. Po stronie męskiej widzimy James'a Dunna, znanego nam z filmów Shirley Temple i komicznego Staurta Erwina.

W całości film może się podobać. Drugą część programu wypełnia egzotycka reinkarnacja Ramona Novarro, która z Meksykańczyka i Araba stał się „Synem Indyj”. Niech mu bogi darują.

Tad. C.

„MŁODY LAS”

„HELIOS”

Jeżeli które powtórzenie zasługuje na uwagę, to właśnie to najbardziej. Jeden z lepszych filmów produkcji europejskiej ub. sezonu, stanowiąc najcenniejszy film polski w tym samym okresie — jest „Młody las” — godzin wszystkich pochwał, jakie otrzymał i otrzymuje.

Józef Lejtas ma już teraz nowe triumfy z powodu swego filmu „Dzień wielkiej przygody”. O tych sukcesach pisaliśmy przed paru dniami. Nie zmniejsza to jednak w niczym wartości „Młodego lasu”.

Punkt ciężkości powodzenia tego filmu tkwi w reżyserji i naprawdę koncertem wykonaniu. Wspaniałe typy szkoły rosyjskiej w królestwie zostały mistrzowsko uchwycone w interpretacji czołowych polskich artystów. Za te właśnie kreacje odznaczony został film na międzynarodowej wystawie kinematograficznej w Moskwie.

Dużo traci ten, kto „Młodego lasu” nie widział. Trzeba skorzystać z powtórzenia i zobaczyć. Warto.

Tad. C.

głosujcie na Czapskiego i Sarneckiego

Kandydaci na posłów w Okręgu 45

Wilno (komisarjaty I, II i VI oraz Nowo-Wilejka)

INŻ. WŁADYSŁAW BARAŃSKI



Inżynier Władysław Barański ukończył studia wyższe w Warszawie i w Wiedniu, ukończył Wydział Leśny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w r. 1923 z dyplomem inżyniera - leśnika. Od r. 1916 do 1920 p. Barański spędza w szeregach, jako oficer frontowy, zaraz po ukończeniu wojny światowej bierze udział w Powstaniu Wielkopolskim. W 1919 uczestniczy w zdobyciu Mińska Litewskiego i Białej. Za zdobycie przyczółka mostowego pod Bobrujskiem zostaje odznaczony orderem „Virtuti Militari”. — Ranny w czasie odwrotu pod Berezę Kartuską — pozostaje w szpitalu do r. 1920. We wrześniu 1920 r. wraca do szeregów i bierze udział w ponownym zdobyciu Mińska Litewskiego. Z odznaczeń wojskowych prócz „Virtuti Militari” posiada „Krzyż Walecznych”.

Od r. 1924 inż. Barański zajmuje stanowisko w Departamencie Leśnictwa Min. Rolnictwa, gdzie daje się poznać jako pracownik niezwykle zdolny i utalentowany. W roku 1929 mianowany zostaje zastępcą naczelnika Wydz. Polityki Gospodarczej w Departamencie Ekonomicznym Ministerstwa Rolnictwa.

Od roku 1931 widzimy p. Barańskiego ponownie na posterunku wschodnim. Powołany do Wilna na stanowisko Dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej, natychmiast energicznie bierze się do pracy nad rozwinięciem programu podniesienia gospodarczego Ziemi Północno - Wschodnich.

W szczególności stara się p. Barański o realizację zasady, że kredyty z Funduszu Pracy winny być w pierwszym rzędzie zużywane na inwestycje, tam, gdzie największe są potrzeby i zaniedbania, a więc przede wszystkim na Ziemiach Wschodnich. Jest też jednym z głównych inicjatorów akcji w kierunku zastosoowania dla Ziemi Wschodnich — specjalnie obniżonych cen wyrobów przemysłowych, głównie artykułów kredytowych, które Ziemia nasze muszą sprowadzać z innych, odległych dzielnic, tudzież wyrobów mopolowych.

Dzięki wysokim walorom osobistym, zdolności, energii i nieskazitelnemu charakteru — na terenie warszawskim p. Barański zyskuje posłuch i zrozumienie dla potrzeb naszej dzielnicy.

WŁADYSŁAW SZUMAŃSKI



Obecny prezydent Wileńskiej Izby Rzemieślniczej jest synem zasłużonego patrioty, s. p. Leona, uczestnika powstań 1846 i 1863. Za powstanie pierwsze był skazany przez władze austriackie na długoletnie więzienie, a w powstaniu styczniowym brał udział, jako kapitan wojsk powstańczych.

Pan Władysław Szumański, ur. w 1873 r., jest dawnym obywatelem naszego miasta. Od 1898 r. pracuje w Wilnie, jako krawiec, jest mistrzem kra- wieckim. W r. 1914 wysłany do gub. Wiackiej, prowadzi tam propagandę polską wśród Polaków, jeńców austriackich, ułatwiając im powrót z niewoli. W czerwcu 1915 r. przyjeżdża do Moskwy i tu pracuje całkowicie bezinteresownie w Komitecie Polskim, Wydział Pomocy Jeńcom Polakom (cywilnym i wojennym) do listopada 1918 r. W tych latach objeżdża na własny koszt gubernje: Witebską, Wornieżską, Kałużską, Tambowską, Kurską i Ufimską, starając się pomagać jeńcom cywilnym i wojennym, ułatwiając im powrót z zesłania i udzielając pomocy finansowej, i gdzie to jest możliwe, ułatwia jeńcom wojennym ucieczki z obozów do Moskwy, wydając im potrzebne dokumenty i wyszukując im jednocześnie odpowiednią pracę.

Podczas zawieruchy bolszewickiej powraca do Wilna i tutaj natychmiast po wkroczeniu wojsk polskich pracuje w polskiej żandarmerji polowej, potem za czasów pokojowych oddany swej pracy zawodowej, coraz intensywniej zajmując się pracą społeczną.

W r. 1923 zakłada w Wilnie Ligę Żeglugi Polskiej, która przeistacza się później w Ligę Morską i Kolonialną i do dnia dzisiejszego jest jej wileńskim wiceprezesem.

W szerokich kołach rzemieślników wileńskich cieszy się p. Szumański dużą popularnością i zaletami jako reprezentant i rzecznik interesów rzemiosła.

**

Pozatem w Okr. 45-ym kandyduje jeszcze

Prof. St. Władyczko

Urodzony w r. 1878 odbył studia medyczne w Moskwie, Petersburgu, Paryżu, Monachium i Berlinie. Dzięki zdolnościom i pracy zostaje wybrany docentem Petersburskiej Akademii Lekarskiej w r. 1910, a w rok później profesorem Instytutu Neurologicznego.

W czasie wojny światowej prof. Władyczko pełnił funkcję kierownika Działu neurologiczno - psychiatrycznego na froncie zachodnim armji rosyjskiej.



Revolucja 1917 r., odzyskanie niepodległości przez Polskę, rzucają wybitnego uczonego w krąg nowej rzeczywistości. Trzeba odbudowanej Ojczyźnie dać laboratorium naukowe. Prof. Władyczko współpracuje i jest jednym z inicjatorów powołania do życia USB. Ma wielki udział w jego reorganizacji, zwłaszcza na wydziale lekarskim, którego zostaje dziekanem.

Z rozpoczęciem się wojny polsko - bolszewickiej zgłosił się do armji, w której służył, jako podpułkownik - lekarz.

Działalność naukowa i społeczna płynnie od chwili odbudowy USB aż do chwili obecnej. W 1919 — 1935 r. teren pracy prof. Władyczki są liczne towarzystwa i instytucje. Wępie Poradnia Przeciwdrożdżica i poradnia dla nar komanów, Towarzystwo „Mens” dla walki z alkoholizmem i innymi nałogami, opieka psychiatryczna pozaszpitalna w Wilnie, Wileńskie Towarzystwo Neurologiczne, Towarzystwo Eugeniczne, Ośrodek neurologiczny dla dzieci w wieku szkolnym.

Jego dorobek naukowy przedstawia się w sumie przeszło 40-tu ogłoszonych drukiem dzieł i rozpraw w językach polskim, niemieckim i francuskim. Jest członkiem Paryskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, Estońskiego Towarzystwa Neurologicznego, Fransuskiego Towarzystwa do walki z gruźlicą i rakami. Kilkakrotnie reprezentował Polskę na zjazdach naukowych i wygłaszał tam referaty.

W terenie i na torach

Nagroda Hitlera dla zwycięzcy

w lekkoatletycznych zawodach międzynarodowych w Berlinie



W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Berlinie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które zgromadziły reprezentantów Niemiec, Szwecji, Węgier, Włoch, i Japonji. Na zdjęciu nagroda kanclerza Hitlera w formie srebrnej plakiety ze stylizowanym herbem Rzeszy.

—*—*—*—

Zawody pływackie A. Z. S.

W dniu 7 i 8 września AZS Wilno, organizuje zawody pływackie dla Klubów i Junjorów na Basenie 3-go Bat. Sap.

Sobota, godz. 16.30

100 m. dow., 100 m. klas., 100 m. na wznak. Sztafety — 4x20 i 5x50.

Niedziela, godz. 10.30

200 m. dow. 200 m. klas. 400 m. dow. Sztafety — 4x100 i klas. i 3x100 zmiennym.

W międzybiegach odbędą się konkurencje dla junjorów o następującym programie:

100 m. dow. i sztafety 3x25 st.

zmiennym i 4x25 dow.

Startowe płatne przy zgłoszeniu wynosi 0,20 gr. od zawodnika i 0,50 gr. od sztafety.

Kierownictwo zawodów:

Sędzia główny — p. Kukliński

Kierownik zawodów — p. Wigara.

Sekretarzy — pp. Epsztajn, Skoruk, Szyłowski.

Sekretarz — p. W. Inczyk.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie p. W. Inczyk na Przystani AZS w godzinach od 12—13 do dnia 6. 9. włącznie.

Po meczu Polska--Niemcy w boksie

BERLIN. — Prasa niemiecka zamieszcza obszernie sprawozdania z meczu bokserskiego Polska — Niemcy, jaki odbył się w niedzielę w Warszawie.

M. in. „BZ am Mittag” pisze co następuje:

„Zawodom przyglądało się 22 tys. widzów, co stanowi europejski rekord publiczności na amatorskich zawodach bokserskich.

„Olbrzymią niespodzianką meczu była porażka Rappsilbera. Jego przeciwnik Krzemianki prowadził walkę w —*—*—

szalonym tempie, nieustannie atakując. Rappsilber pracował, jak zwykle niedokładnie. Zasłużenie wygrał Krzemianki”.

„Chmielewski pokazał się, jako boksers pierwszoklasowy. Był on najlepszym pięścierzem meczu. Jego przeciwnik Jaspers był wielokrotnie w niebezpieczeństwie porażki przez k.o. i jedynie dzięki sile woli wytrwał na ringu do końca”.

—*—*—

Doskonale wyniki Polaków

NA VII ETAPIE W BIEGU DOOKOŁA RUMUNJI

BUKARESZT. — Naskutek nieporozumień organizacyjnych, wynikłych pomiędzy drużyną jugosłowiańską a organizatorami wyścigu kolarskiego dookoła Rumunii — drużyna jugosłowiańska wycofała się z imprezy.

W poniedziałek, w VII etapie biegu na odcinku Cluj — Toplita, dystans 163 km. zwyciężył indywidualnie Rumun Mormocea w czasie 7:17:17 sek.

Na drugim miejscu sklasyfikował się Piotrowski w identycznym czasie ze zwycięzcą. Daniel zajął czwarte miejsce 7:20:10 sek. a Lipiński — 6-te miejsce 7:27:45 sek.

W klasyfikacji ogólnej po 7 etapach prowadzi, po wycofaniu się zawodników jugosłowiańskich Rumun Mormocea 40:04:55 sek., przed Danielem — 40:31:46 sek.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Rumunia przed Polską i Turcją. Do końca wyścigu pozostały jeszcze cztery etapy. Dotychczas zawodnicy przebyli łączny dystans 1045 km.

—*—*—

Kącik PAT-icznej

We wczorajszym biuletynie sportowym z Warszawy podała nam PAT, następującą informację, którą przytaczamy dosłownie:

O MISTRZOSTWO KLASY A OKRĘGU WILEŃSKIEGO

LUCK. — W Lucku odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A okręgu wileńskiego między drużynami Pogoń — Równe a Hasmo-nea — Luck.

Zwyciężyła Pogoń 2:1. Mecz zgromadził półtora tysiąca widzów.

Wynikałoby z tego, że Równe i Luck należą do okręgu wileńskiego. Zdaje się nawet, że pisząc „Litwa, ojczyzna moja...” i t.d. miał Miekiewicz na myśli Równe. Ale dla PAT nie powinno być „wszystko równo”.

(w.l.)

Most kolejowy na Rossie będzie przesunięty

Jak wiadomo w planie regulacyjnym ulicy Rossa przewidziane jest przesunięcie jej tak aby brama cementarna znajdowała się naprzeciwko kościoła S.S. Wyzitek, wymaga więc to przesunięcia nieco mostu kolejowego, łączącego dwie części ul. Rossa.

Z wnioskiem takim Zarząd Miejski wystąpił już do Dyrekcji Kolejowej i są widoki na jego przychylne załatwienie.

Prace regulacyjne ulicy Piwnej i Rossa są wstrzymywane są jeszcze obecnie wskutek mających miejsce pertrak-

tacy z właścicielami posesyj.

O ile pertrakcje te dojdą do skutku, to już w najbliższych dniach Zarząd Miejski przystąpi do robot

Sprawa ta jest tembardziej pilna, ponieważ regulacja ulicy Piwnej wymaga obniżenia jej poziomu około 3 i pół mtr. — zaś zaulek Rossa, gdzie roboty już są w pełnym toku przewidywany jest nasyt, w tym wypadku roboty byłyby ułatwione i nie trzeba byłoby robić rezerw t. zw. jałowych co ogromnie podraża i opóźnia roboty. (h).

Opuszczone flagi w Wilnie w dniu pogrzebu Królowej Belgów

WILNO. W dniu pogrzebu tragicznie zmarłej królowej Astrid na wszystkich gmachach w Wilnie, będących siedzibą władz rządowych, samo-

rządowych i organizacyj wywieszone zostały flagi państwowe, opuszczone do połowy masztu, bądź też spowite krepą na znak żałoby.

Aresztowanie pokątnych doradców

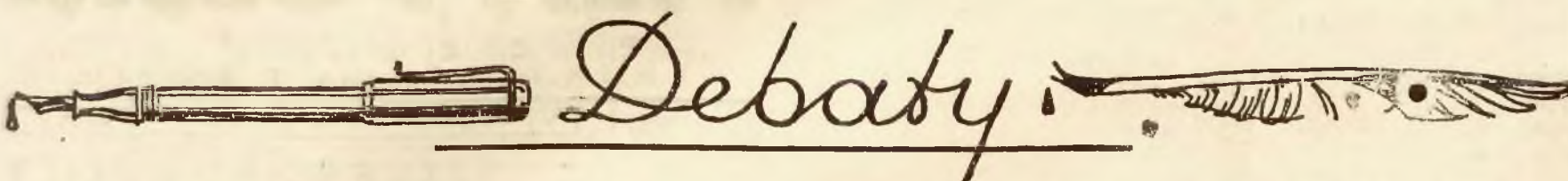
WILNO. W dniu wczorajszym policja przeprowadziła lustrację okolic Sądu Okręgowego w czasie której zatrzymano kręcących się w okolicach sądów pokątnych doradców.

Do dyspozycji władz oddano 6 osób spośród zawodowych „doradców” trudniących się oszukiwaniem chłopów szukających porad prawnych.

W Okręgu 52

po W. Baranowski, Stołpecki, Nieświeski

głosujcie na Szalewicza i Szymanowskiego



„MYŚL NARODOWA“

Anglia i Włochy

Rozwój wydarzeń politycznych, od bywających się w związku z zamiarami Włoch w stosunku do Abisynji, ustala coraz jaśniej prawdę, że istotną sprawą jest rozpoczynający się dziejowy zatarg między Włochami i Anglią. Abisynja nie jest w całej tej sprawie podmiotem, lecz przedmiotem; jeśli przygotowuje się do stawienia oporu Włochom, to tylko dlatego, że czuje za sobą poparcie Imperium Brytyjskiego. Kto chce tedy zrozumieć to, co się dzieje i co się dzieć będzie, ten powinien spojrzeć na całe zagadnienie, jako na konflikt dziejowy między Włochami i Anglią.

Włochy są pełne do zajęcia pozycji na lądzie afrykańskim przez wielkie siły dziejowe. Częściowo te same, które kazały robić podboje Rzymowi starożytnemu na wybrzeżach morza Śródziemnego, częściowo nowe, wynikające z układu stosunków w Europie takiej, jaką stworzyły warunki nowoczesne, oparte o odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Wielkość Rzymu starożytnego i jego misja cywilizacyjna w krajach, otaczających morze Śródziemne, były wynikiem podbojów i ujarznienia szeregu ludów... Grecja, Egipt, Kartagina, szereg państw i narodów, które uległy prze-mocy Rzymu. Na ich gruzach zostało stworzone dzieło, którego konsekwencją jest współczesna nam cywilizacja zachodnia - europejska, co-raz Kościół katolicki i Rzym starożytny. Włochy współczesne są przez historię i geografję predestynowane, by iść śladami Rzymu starożytnego... Włochy te, po latach rozbi-cia i upadku, zostały zjednoczone w wieku XIX, wykończyły to zjedno-czenie w wieku XX w czasie wielkiej wojny. Dziś, oparte plecami o Alpy, mo-gą zwrócić swój wzrok na morze Śród-ziemne i ląd afrykański. Tak samo niegdyś chłopi z nad Tybru, podbi-wszy cały półwysp Apeniński, musieli się zmierzyć z potężną na morzu Kartaginą.

Włochy zamieszkują kraj, mający mało ziemi żelaznej pod uprawę, nie posiadają najważniejszych surowców, a przybywa ich około 500.000 rocznie. Muszą tedy, pod groźbą zagłady, szukać terytoriów nowych, surowców i rynków zbytu dla swoich wyrobów przemysłowych. Oto są przyczyny eks-pedycji włoskiej do Abisynji...

Jak niegdyś Rzym spotkał na dro-dze swej kolonizacyjnej ekspansji Kartagi-nę, tak dzisiaj Włochy spotykają Anglię. Posiada ona wielkie posiadło-sci w Afryce Wschodniej i Południo-

wej, sprawuje protektorat nad Egip-tem, trzyma w ręku wrota do morza Śródziemnego (Suez i Gibraltar), flo-ta jej panuje na tem morzu, oparta o Malte (zamieszkałą przez Włochów) i o Cypr.

Ekspansja Włochów na terenie Abi-synji może oddać w ich ręce jezioro Tsana, z którego wypływa Nil Błękit-ny, a przez to klucz do rozwoju Suda-nu i Egiptu.

Już to samo nakazywałoby Anglii zainteresować się planami włoskimi. Są jednak powody o wiele jeszcze ważniejsze do tego, że rząd i opinia w Anglii są wielce zalarmowane planami Włoch. W Anglii rozumieją, że rozpoczyna się gra o potęgę Imperium Brytyjskiego, jeśli już nie o jego ist-nienie. Wszak gdyby Włochy urzeczywi-stnili swe zamiary do Abisynji, to może w nich rozwinąć się dążenie do stworzenia wielkiego imperium w Af-ryce i do opanowania morza Śród-ziemnego. To zaś byłoby wzbudzeniem potężnego klina w zwartość Imperium Brytyjskiego, dla którego droga morska przez Suez i morze Czerwone jest niezbędnym szlakiem handlowym i wojskowym. Ekspansja Włoch na te-renie Abisynji zagraża pozycji Anglii na morzu Śródziemnym, a także jej pozycji w Egipcie i w Afryce Środkowej, słowem na całym lądzie afrykańskim.

To, na co powyżej wskazaliśmy, wystarcza chyba, by przekonać czy-elnika o rozmiarach zapowiadającego się konfliktu.

Narazie Anglia wależy bronią dy-plomatyczną, próbuje przeciwstawić Włochom opinię powszechną, uposta-ciowaną w geneńskiej Lidze Narodów.

Z zachowania się Włoch wskazuje widać, że gotowe są one do najwięk-szych ofiar i wysiłków, że odwołują się w ostateczności do tego, co było zawsze i będzie po wsze czasy ulti-ma ratio narodów europejskich żyć i two-ryć.

Przyszły rozwój wypadków zależy od tego, czy do tego samego środka jest gotowa uciec Anglia, a może nie tylko czy jest gotowa, lecz czy jest zdolna, czy jej siły lądowe i morskie są dostateczne, czy społeczeństwo sta-rej Anglii jest gotowe do wysiłków i ofiar?

Niebawem otrzymamy odpowiedź na powyższe pytanie. Jasną jednak jest dziś rzecz, że stojmy w przede-mniu wydarzeń, które będą miały wielki wpływ na politykę nie tylko europejską, lecz i światową.

Stanisław Kozicki.

W tej rubryce zamieszczamy najczęściej wglądnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol-wiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„PARIS SOIR“

Armia pacyfistyczna

Co za szkoda, że Liga Narodów nie posiada jeszcze owej żandarmerji międzynarodowej, w której, jak sobie za-pewnie przypominacie, porucznik fran-cuski Boudouresque chętnieby chciał służyć. Gdyby taka armia istniała i działała, jakby się pięknie rozegrały dzisiejsze wypadki! Wyobrażam sobie następującą, budującą rozmówkę:

Komendant żandarmerji międzyna-rodowej: Panie prezydencie, kazał mnie pan wezwać. Jestem do usług!

Prezydent Ligi Narodów: Wie pan chyba, o co chodzi, panie komendan-cie. Italia nie chce żadną miarą nas się słuchać; nadeszła właściwa chwila. A zatem — trzeba użyć siły. Czy je-steście gotowi?

Komendant: Gotowi jesteśmy zaw-sze. Ani jednego guzika nie brak nam w kamuszach.

Prezydent: Doskonale. Niech pan tedy każe ruszyć.

Komendant: Przeciwno Włochom?

Prezydent: Naturalnie, że nie prze-ciwno Abisynji. Dobrze pan rozumiał. A jeżeli pan wie, to ruszaj pan bez zwłoki. To wszak dla pokoju; wasza szabla otrzymała pracę.

Komendant: Ale przewiduję trud-ności. Najpierw te przekłete Alpy.

Prezydent: Przekrocz je pan. Nie prowadzi pan wszak za sobą, jak Ha-nibal, słoniów.

Komendant: Poza tem Włochy nie przyjmą nas zbyt łagodnie. Są oni w stanie wzbudzenia, podczas gdy moi ludzie są tylko... Rozumie pan, atmo-sfera geneńska jest trochę ciężka. Sło-wem, nie sądzę, by plan takiej wypra-wy był dobry.

Prezydent: Mimo to sądzę, że ko-niecznym jest, by par zaatakował przy pomocy gwardji pokojowej. Po to przecież, do diabła, pan istnieje. Ale poczekaj pan, wpada mi do głó-wy doskonały pomysł. Może pan u-

tworzy korpus ekspedycyjny, który pośpieszy na pomoc Abisynji.

Komendant: Tak, ale Abisynja jest bardzo daleka. Następnie, to mo-rze Śródziemne. Pomyśl pan, że może-my się spotkać z włoskimi okrętami wojennymi.

Prezydent: Niestety, niema floty, którąbym mógł postawić do pańskiej dyspozycji. Ale gdybyśmy flotę mieli, to nie mogłaby opuścić jeziora gene-wskiego. No, i cóż pan proponuje?

Komendant: Hm, to ciężki orzech do zgryzienia.

Prezydent (bardzo zdenerwowany): Do licha, widzę, że nie może pan tu pozostać z założeniami rękami, podczas gdy tam wszyscy wrę i kipi. Już wtędy, gdy chodziło o kwestję pokoju w Gran Chaco...

Komendant: Tam było za daleko. Niebezpieczny klimat. Paskudne węże i żmije.

Prezydent: Tę samą wymówkę wy-toczył pan, gdy chodziło o Mandzu-rję.

Komendant: Także zadaleko. Są tam Japończycy. Nie są wygodni ci Japończycy z ich banzajem i hara-kiri. Ci nieokrzesani ludzie tylkoby się na nas rozgniewali. Jesteśmy prze-dewszystkiem pacyfistami, o tem nie wolno nam zapominać.

Prezydent (oszalały): A zatem pan nigdy nie wymszeruje. Albo mo-że pan ma wojsko do krążenia naokoło estrady przy koncercie na pla-cu spacerowym?

Komendant: Panie prezydencie, je-steśmy gotowi bić się jak jeden mąż pod niebieskimi chorągiewkami za po-kój w imię Ligi Narodów, o ile tylko pan się odważy podnieść choćby swój mały palec przeciwko podlegaczom wojennym z — Monaco.

Clement Vautel.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

Potrzeba rewizji stawek przewozowych

Rejestr wysiłków polityki gospo-darczej, zmierzający do podniesienia cen na artykuły rolnicze, jest wcale znaczny; wymienimy tylko niektóre, jak zwroty cel, premje eksportowe, kredyty zaliczkowe i rejestrowe, sy-stem preferencyj dla surowców krajo-wych i t.p. To przypomnienie wystar-czy dla stwierdzenia, że cena uzyski-wana przez rolników za wyproduk-o-wane towary nie jest bynajmniej dla czynników miarodajnych w zakresie gospodarki narodowej obojętna.

Wysiłkom tym przeciwdziała w sposób bardzo poważny wysiłek Pol-skiej Kolei Państwowych utrzymania stawek przewozowych na wysokim po-ziomie, wysiłek, należy dodać, nad wyraz skuteczny.

Dajmy kilka przykładów.

Przewóz żyta na odległość 100 km. w 1927 — 28 roku obciążał prze-wożony towar w wysokości 2,6 proc. jego wartości, a na odległość 800 km. w wysokości 10,8 proc.; w lipcu 1935 roku — obciążenie to wynosiło odpo-wiednio 11,8 proc. i 47,7 proc.

Koszt przewozu ziemniaków już przy odległości 150 km. pochłania 33,6 proc. wartości towaru.

Wzrost obciążenia kosztami prze-wozu kolejowego kuraka cukrowego w okresie od 1928 — 29 do 1934 — 35 roku wyniósł 74,52 proc.

Obciążenie stawkami przewozowe-mi było wzrostu o 75,8 proc., a tazo-dy o 76 proc. Stawka od przewozu twardy bity na odległość 900 km. wy-nosiła w 1929 r. — 4,2 proc. warto-sci towaru, obecnie toż samo obciąże-nie istnieje przy odległości 200 km.

Nie trzeba udowadniać, że wyso-kosć stawek przewozowych uderza przedewszystkiem w rolnika. Kupiec bowiem wkałkuje cenę przewozu do ceny sprzedaży i pewnością potra-fi uniknąć strat, jakie mogłyby stąd plynąć.

W tej chwili projektowane są pew-ne zmiany w taryfie przewozowej, które niewątpliwie będą stanowiły pewien krok naprzód w dążeniu do rea-lizacji postulatów rolnictwa, ale, we-dług ostatnich wiadomości zmiany te odbiegają jeszcze bardzo daleko od desideratów Związku Izb i Organi-zacji Rolniczych R. P., gdyż nie uwzględ-niają w dostatecznym stopniu spad-ku wartości artykułów rolniczych. Dla tego też trzeba zastanowić się nad niebezpieczeństwem, jakie kryje w so-bie połowiczność załatwienia tej waż-nej dla życia gospodarczego sprawy.

Największe niebezpieczeństwo po-lega na tem, że zbyt mała obniżka o-płat przewozowych może nie wywołać powrotu rolników do korzystania z kole-i w tych rozmiarach, w jakich ko-rzystali przy normalnych cenach na artykuły rolnicze. Wówczas kolej po-niesie jedynie straty, a nie będzie

miała korzyści ze zwiększonych obro-tów. Doświadczenie uczy, że żadne przedsięwzięcie nie może drugo upra-wiać polityki strat i dlatego oba-wiać się należy, iż trudno będzie o-czekiwać dalszego pogłębienia obniżek taryfowych. Raczej odwrotnie, może zarysować się tendencja, wasadno-ma cyframi, do powrotu na poprzednio zajmowane stanowisko.

Z powyższych względów wydaje się, iż temat obniżenia stawek prze-wozowych na kolejach nie jest tem-a-tem, którym mógłby interesować się wyłącznie minister komunikacji, ale w ogromnej mierze również mi-nister rolnictwa i reform rolnych. Nie od rzeczy będzie dodać, że ze wzglę-du na bilans handlowy, w którym zna-czną rolę odgrywa wywóz artykułów rolniczych, sprzymierzeńcem rolnictwa powinien być również minister przem-yśłu i handlu, dla którego nie może być obojętnym fakt, iż na przeszkod-zie np. wywozu drzewa stoi nie co innego, ale stawka taryfy kolejowej.

Ulgi w spłatach zaległości podatkowych

W związku z wysuwaniem przez niektóre izby skarbowe wątpliwości-ami co do niektórych przepisów rozpo-rządzenia z dnia 15 kwietnia r.b. o ulgach w spłacie zaległości podatk-o-wych, ministerstwo skarbu rozesa-ło wyjaśniający okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych.

Okólnik wyjaśnia, że w wypad-kach, gdy na pokrycie zaległości po-datkowych z przed 1 kwietnia roku 1933, płatnik przed dniem wejścia w życie rozporządzenia zaoferował swo-ją wierzytelność do skarbu państwa, ulgom podlega tylko pozostała część zaległości, po zmniejszeniu o zaofero-waną wierzytelność bez względu na to, czy przelew tej wierzytelności do kas skarbowych, nastąpił również przed dniem wejścia w życie tego roz-porządzenia, czy też po tym dniu, al-bo też wcale jeszcze nie nastąpił. Prz-e-widziany w rozporządzeniu termin 15 maja r.b. zerzeczania się ulg dawnych nie obowiązuje płatników, którzy w la-tach 1933 — 1934 i 1934 — 35 nie mieli przypisanego podatku i prawa do ulg z mocy tego rozporządzenia dopiero obecnie nabyli. Dla tych pla-tników termin zerzeczania się został wyznaczony na 1 sierpnia r.b.

Pomoc Funduszu Pracy dla ogródków działkowych

Poszczególne Towarzystwa Ogród-ków Działkowych, istniejące na tere-nie pięciu województw centralnych, otrzymały w roku budżetowym 1934 — 35 następujące subwencje z Fun-duszu Pracy: miasto Warszawa — 5 tys. zł., woj. warszawskie — 29 tys. zł., woj. kieleckie — 54 tys. zł., woj. łódzkie — 18 tys. zł., woj. lubelskie — 12 tys. zł., i woj. białostockie — 3 tys. zł. Rozdziałem powyższych kwot zajają się zarządy okręgowe.

Jeżeli chodzi o wysokość tych kwot, to, o ile z jednej strony Fundusz Pra-cy dał niewątpliwie tyle, ile mógł, a zwłaszcza tyle, ile było potrzeba, tak, że w zasadzie pokryły one zapotrze-bowanie na pomoc finansową przez poszczególne kolonie działkowe, to je-dnak z drugiej strony wysokość ich, w porównaniu z sumami, złożonemi na ten sam cel w innych województwach a zwłaszcza zachodnich, jest bardzo niewielka. Takie np. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Katowicach przyznało w tych dniach na dalszą rozbudowę ogródków działkowych kwotę 54.890 zł. Ilekć więc wynosić musi suma globalna tej pomocy finansowej, jeśli tylko jedna z rat wyraża się su-mą 54.890 zł.

Różnice wskazują wyraźnie, że ak-cja ogródków działkowych nie jest jeszcze na terenie województw cen-tralnych należycie rozpowszechniona i że dużo jeszcze trzeba w tym kie-runku zdziałać.

Bezrobotnie stale spada

Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy na dzień 24-go b.m. zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej ogółem 283.415 bez-robotnych, czyli o 6.359 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim. M. in. na terenie Poznania zarejestro-wano 18.609 bezrobotnych, czyli o 161 mniej aniżeli w tygodniu poprzednim.

W porównaniu z tym okresem ro-ku ubiegłego, cyfra bezrobotnych na terenie Rzeczypospolitej spadła w ro-ku bieżącym o 5.771 osób.

TONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Tę pierwszą posadę uważał za za-jęcie tymczasowe, za niezbędną prak-tykę przed rozpoczęciem fabrykacji broni na własną rękę. Lecz na to był jednak za biedny, pomimo swoich dwóch milionów; należało mieć z dzie-sięć razy więcej, by odrazu stanąć mo-cno na nogach i nie dać się zjeść potęż-nym konkurentom. Przyjął wspólni-ków? Nie, to uważał za wielkie ryzy-ko, sądząc wszystkich bliźnich według siebie.

Pójde w ślady Zacharowa, — postanowił, — on także był tylko agen-tem fabryki broni, zanim stał się dzie-siętym „królem armat”. Bez ryzyka, bez inwestowania własnego kapitału i bez trosk przemysłowca dorobię się przyzwoitej fortuny, a potem zobacz-ny...

Pomysł był dobry, wykonanie zna-cznie trudniejsze, bo zarówno „Wolf-son - Steel - Company”, jak i inne wiel-kie zakłady fabryczne tej branży miały we wszystkich europejskich państwach stałych przedstawicieli, którzy zazdro-snie strzegli swoich synkur i, wrazie zaangażowania nowego agenta, grozi-łi przejściem do konkurencji. Należało więc szukać kogoś z poza branży, przekonać go, że najrentowniejszą ga-lęzią przemysłu jest obecnie fabryka-cja broni i narzucić się mu na głównego reprezentanta przyszłej firmy. Rozu-mie się, tym in spe chlebodawcą nie mógł być byle kto, ale bogacz całą-gębą.

Już w styczniu roku 1915-go Fred-dy Prado znalazł odpowiedniego kan-dydata w osobie Samuela Forbana, — „króla stoczni i doków”. Po swoim

ojcu, który zmarł przed rokiem, mister Samuel odziedziczył wiele; przysłówio wa drańczęństwo Forbanów, spryt, krogulczy nos, kilkaset milionów dolarów, a nawet... przyjaciółkę. Ta piękna, ale nie pierwszemu miłości kobieta nie była trudną zdobyczą dla takiego uwodzic-iciela, jak Freddy Prado; uległa mu i już nazajutrz po fait accompli przesta-wiła go Forbanowi, jako swego kuzyna. W takich okolicznościach przyszli wspólnicy zawarli z sobą znajomość.

Pan Samuel był uosobieniem ener-gji, przedsiębiorczości, dla której nie znajdował pola do popisu w przedsię-wzięciach, doskonale zorganizowanem jeszcze przez swego dziadka, założy-ciela dynastji Forbanów. Zapalił się więc odrazu do projektu „Prady”, lecz przez wrodzoną ostrożność zastrzeżł sobie, że prowizję od transakcji, jak-ież dojdą do skutku za pośrednictwem Prady będzie mu wypłacał nie gotów-ką, ale w akcjach nowej firmy i to aż do momentu, kiedy w rękach Prady znajdzie się 25 procent jej kapitału za-kładowego.

— Chcę mieć pewność, — tłum- — czył Forban swej przyjaciółce, — że twój kuzyn będzie dla mej firmy prac-o-wał z takim zapalem, z jakim prac-o-wałby we własnem przedsiębiorstwie.

Rad nie rad Freddy zgodził się na to. Jego prawiła miała wynieść 15 procent od cen brutto wszelkich fabry-katów, a kapitał zakładowy nowej fi-rmy narazie 20 milionów dolarów.

Przy ówczesnych masowych zamówi-niach na broń i jej wygóranych cen-ach można było liczyć na dość szyb-kie „odrobienie” zastrzeżonych pięciu

milionów w akcjach, a potem...

— ...potem będę brał żywą gotów-kę.

Z forbańsko - amerykańskim poś-piechem mister Samuel zabrał się do organizowania swojej fabryki broni i amunicji, która w odległej przyszłości miała zwyciężyć wszystkich konkuren-tów amerykańskich, nie wyłączając naj-potężniejszego z nich „Wolfson - Steel Company”. Robotnicy pracowali na

cztery zmiany po sześć godzin, mury nowych budynków rosły w oczach, lecz Forbanowi było to jeszcze za po-woli. Aby nie stracić cennego czasu, wykupił większość akcji małej fa-try czki kulomiotów, a trzy (narazie!) swoje stocznie, które dotyczyły wy-konywały niewinne statki handlowe,

„nastawił na produkcję” okrętów wo-jennych. Z niemiecką energją prac-o-wał Freddy Prado; zdobywszy pod-czas swej praktyki w „Wolfson-Steel Company” sporo wiadomości i (to już nielegalnie) listę odbiorców, zasyp-wał ich obecnie listami, prospektami, cennikami i t. p. już jako przedstawic-iel zakładów fabrycznych Samuel For-ban.

Pierwsze miesiące tej współpracy zawiody oczekiwanie obydwo-ich wspólników. Otrzymali zaledwie jedno próbne zamówienie, dwie prośby o przysłanie modeli, a większość klien-tów nie odpisała wogóle. Albo nie mia-no zaufania do młodzieńkiej, zupełnie nieznannej firmy, albo...

— ...albo zapominał pan o głównej zasadzie handlu, w którym kontrahen-tami są nie zawodowi kupcy, lecz pań-stwa, — rzekł Forban.

— Jakąż to zasadę?

— „Kto smaruje, ten jedzie”.

— Ależ, mister Forban, nie mogę przecieć do ofert dołączać pisemnych propozycji w sprawie łapówek!

— Oczywiście, że nie. Takie deli-katne sprawy załatwia się zawsze na

gębę w cztery oczy. Dlatego musi pan wyjechać do Europy. Musi pan osobi-scie dotrzeć do dygnitarzy, od których zależy rozdział zamówień i ofiarować im łapówki, jakich tylko zażąday. Od-bijemy to sobie w cenach towaru.

— A jeśli trafię na ludzi uczciwych, lub patriotów?

— Tym niech pan przypomnia, że ja zasiałam w senacie, że mogę przy gło-sowaniu powiedzieć „tak”, lub „nie”, skoro przed, czy później będzie roz-ważana sprawa ewentualnego udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie. Niem-cy za naszą neutralność, a sprzymie-rzeni za nasze przystąpienie do koa-licji zapłaciliby każdą cenę i to wła-snie powinniśmy wyzyskać dla dobra naszej firmy. Słowem delikatny szan-taż oraz łapówki.

Oprócz tej ogólnikowej instrukcji otr-zymał Prado wiele dokładniejszych wskazówek od doświadczonego kup-ca Forbana, moc listów polecających do różnych dostojników europejskich od senatora Forbana, wolną rękę w przy-znawaniu hojnych łapówek od współ-znawcu wojny łapówek od współ-znawcu wojny łapówek od współ-

Przed Freddy Prado wyjeżdżał w tę po-dróż bez cienia zapalu. Wiedział, że intencjami armij oraz dygnitarzy, do których miał się zgłosić, przebywają w bezpiecznej odległości od straszliwej-go frontu, a jednak bał się, bał się pa-nicznie. Skoro w spokojnej Amery-ce nieszczęśliwe wypadki prześladowa-ły go na każdym kroku, to czego mo-żna było spodziewać się po europejskim wulkanie, w którym dziennie gi-nęło od „działań wojennych” 10.000

*) Bliższe szczegóły z życia Mr. Samuela Forbana i jego rozpustnej córki znajdzie Czytelnik w dawniej-szej powieści tegoż autora p. t. *Jutro*.

(D. c. n.).

Konferencja porozumiewawcza sportów zimowych

Wzorem lat ubiegłych Zarząd PZN organizuje w roku bieżącym programową konferencję porozumiewawczą —

związków sportów zimowych, dla ustalenia wspólnego programu imprez na sezon 1935-36 r.

Konferencja odbędzie się w pierwszej połowie października b. r. w Krakowie.

—»O«—

FRANCJA — NIEMCY

BERLIN. — W dniu 15 b.m. odbędzie się w Paryżu ciekawe międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Niemcy — Francja.



KOLUMNY OKULISTYCZNE W POW. DZIŚNIENSKIM

GLEBOKIE. Staraniem Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Głębokim zostały sprowadzone do Głębokiego i Łużek dwie kolumny okulistyczne. Działalność kolumn okazała się bardzo owocna dla szerokiego mas ludności powiatu dziśnieńskiego. Od czasu przybycia kolumn t. j. od dnia 15 czerwca, z porad skorzystało około 26 tysięcy mieszkańców, przyczem poważniejszych operacji dokonano w 475 wypadkach.

Przy miejscu zainstalowania kolumn znajdują się również domy noclegowe, gdzie zatrzymują się osoby, przybywające po porady z dalszych okolic. W Głębokim utworzony został również zakład dezynfekcyjno-kapeliowy.

NOWA SZKOŁA W DZIŚNIE

GLEBOKIE. W Dziśnie zbudowano nowy gmach 7-mioklasowej szkoły powszechnej, który dnia 3 września uroczysto oddany został do użytku władz szkolnych. Aktu poświęcenia budynku dokonał proboszcz ks. Romek.

Gmach powstał z funduszy zarządu finansowej Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powiatowych.

Roztańczony obóz



Pod Berlinem, nad jeziorem Raugsdorfskim obozuje kilkuset uczni ze szkoły tańca. Na zdjęciu — znakomita tancerka Pulacca podczas lekcji w obozie.

Powiększona plakietka „Dnia partyjnego”



Z okazji wielkich uroczystości partyjnych w Norymberdze, które potrwały od 10 do 16 września, pomieszczono na gmachu opery tamtejszej olbrzymią plakietę, na której obok podobizny kanclerza Hitlera, znajdują się przedstawiciele dwóch potęg, na których wspiera się państwo, a mianowicie partii i syły zbrojnej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 4 września 1935 r.

DEWIZY

Belgia	89,15	89,38	88,92
Holandja	358,60	359,50	357,70
London	26,29	26,42	26,16
Nowy Jork telegraficzny	5,3025		
	5,3325	5,2725	
Paryż	34,99	35,08	34,90
Praga	21,96	22,01	21,91
Stokholm	135,60	135,25	134,95
Szwajcaria	172,77	173,20	172,34
Włochy	43,35	43,47	43,23

Tendencja przeważnie słabsza.

AKCJE

Bank Polski	92,00	91,25	91,75
Lilpop	9,20		

Obroty małe, tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana	40,40
Konwersyjna	67,65 67,50 67,65
5 proc. kolejowa	61,90
6 proc. dolarowa	81,50 81,75
4 proc. premjowa dolarowa	552,25
7 proc. stabil.	63,88 63,75 64,25

(ostatni drobny).

8 proc. Przemysł Polski	91,00 90,75
4,5 proc. ziemskie	46,50 46,00
5 proc. Warszawa za 1933 r.	57,50

—57,75—

5 proc. Częstochowa za 1933 r.	49,00
Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.	

URZĘDOWA CEDULA

CIEDŁO ZBOŻOWO — TOWAROWEJ I LINIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 4 września 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno. Ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard (nowe) 12,25 — 12,30.

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00.

Siemka lina b. 90% franco wagon stacja załadowania — 28,00 — 28,25.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard (nowe) — 12,25 — 12,50.

Zyto II standard (nowe) — 11,50 — 12,00.

Pszemka I standard — 18,00 — 18,50.

Pszemka II standard — 17,00 — 17,50.

Mąka pszenna gat. II - E — 25,25 — 26,00.

Mąka pszenna gat. II - G — 21,75 — 22,50.

Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,50.

Mąka pszenna gat. III - B — 12,25 — 12,75.

Mąka żytnia do 55% — 21,50 — 22,50.

Mąka żytnia do 65% — 18,50 — 19,50.

Mąka żytnia siatkowa — 14,00 — 14,50.

Mąka żytnia razowa — 14,00 — 15,00.

—»O«—

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard (nowe) 12,25 — 12,30.

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00.

Siemka lina b. 90% franco wagon stacja załadowania — 28,00 — 28,25.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard (nowe) — 12,25 — 12,50.

Zyto II standard (nowe) — 11,50 — 12,00.

Pszemka I standard — 18,00 — 18,50.

Pszemka II standard — 17,00 — 17,50.

Mąka pszenna gat. II - E — 25,25 — 26,00.

Mąka pszenna gat. II - G — 21,75 — 22,50.

Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,50.

Mąka pszenna gat. III - B — 12,25 — 12,75.

Mąka żytnia do 55% — 21,50 — 22,50.

Mąka żytnia do 65% — 18,50 — 19,50.

Mąka żytnia siatkowa — 14,00 — 14,50.

Mąka żytnia razowa — 14,00 — 15,00.

—»O«—

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard (nowe) 12,25 — 12,30.

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00.

Siemka lina b. 90% franco wagon stacja załadowania — 28,00 — 28,25.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard (nowe) — 12,25 — 12,50.

Zyto II standard (nowe) — 11,50 — 12,00.

Pszemka I standard — 18,00 — 18,50.

Pszemka II standard — 17,00 — 17,50.

Mąka pszenna gat. II - E — 25,25 — 26,00.

Mąka pszenna gat. II - G — 21,75 — 22,50.

Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,50.

Mąka pszenna gat. III - B — 12,25 — 12,75.

Mąka żytnia do 55% — 21,50 — 22,50.

Mąka żytnia do 65% — 18,50 — 19,50.

Mąka żytnia siatkowa — 14,00 — 14,50.

Mąka żytnia razowa — 14,00 — 15,00.

—»O«—

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard (nowe) 12,25 — 12,30.

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00.

Siemka lina b. 90% franco wagon stacja załadowania — 28,00 — 28,25.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard (nowe) — 12,25 — 12,50.

Zyto II standard (nowe) — 11,50 — 12,00.

Pszemka I standard — 18,00 — 18,50.

Pszemka II standard — 17,00 — 17,50.

Mąka pszenna gat. II - E — 25,25 — 26,00.

Mąka pszenna gat. II - G — 21,75 — 22,50.

Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,50.

Mąka pszenna gat. III - B — 12,25 — 12,75.

Mąka żytnia do 55% — 21,50 — 22,50.

Mąka żytnia do 65% — 18,50 — 19,50.

Mąka żytnia siatkowa — 14,00 — 14,50.

Mąka żytnia razowa — 14,00 — 15,00.

—»O«—

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard (nowe) 12,25 — 12,30.

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00.

Siemka lina b. 90% franco wagon stacja załadowania — 28,00 — 28,25.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard (nowe) — 12,25 — 12,50.

Zyto II standard (nowe) — 11,50 — 12,00.

CENTRALNE BIURO STATYSTYCZNE M. WILNA

sporządziło następujący wykaz cen niektórych artykułów, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 30 sierpnia r. za 1 kg. w złotych:

Wyszczególnienie	DETAL
Chleb żytni przemiał 55 proc.	0,28
	—0,30
Chleb żytni przemiał 75 proc.	0,23
	—0,25
Chleb żytni razowy 98 proc.	0,18
	—0,20
Chleb pszenny przemiał 65 proc.	0,35
	—0,50

Mąka żytnia razowa

Mąka pszenna prz.

Mąka żytnia pyłowana

Mięso wołowe

Mięso cielęce

Mięso baranie

Mięso wieprzowe

Ziemniaki

Kapusta świeża

Marchew

Buraki

Brukiew

Cebula

Masło świeże

Masło solone

Mleko

Śmietanka

Jaja

Skóry bydlęce

Skóry podszewiane

Skóry juckty

Pozatem notowano w hurcie za jedną sztukę:

Skóry cielęce

Skóry końskie

Ssaki chromowe czarne

(za 1 m. kw.)

Papierówka (za 1 m. p.)

Śliprzy za 1 szt.

Olej liniany (za 100 kg.)

Makuchy linae (za 100 kg.)

—»O«—

CENY NABIAŁU

Wileński oddział Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

notował w dniu 3 b.m. następujące

ceny nabiału i jaj w złotych:

MASŁO za 1 kg.

wyborowe 2,60 (hurt), 2,90 (detal);

stołowe 2,45 (hurt), 2,70 (detal);

SERY za 1 kg.:

nowogrodzki 2,10 (hurt), 2,60 (det.);

lechiński 1,80 (hurt), 2,20 (detal);

litewski 1,50 (hurt), 1,80 (detal);

JAJA:

nr. 1 — 4,50 (kopa), 0,08 (jedna szt.);

nr. 2 — 4,20 (kopa), 0,07½ (jedna sztuka);

nr. 3 — 3,30 (kopa), 0,06 (jedna szt.).

—»O«—

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard (nowe) 12,25 — 12,30.

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00.

Siemka lina b. 90% franco wagon stacja załadowania — 28,00 — 28,25.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard (nowe) — 12,25 — 12,50.

Zyto II standard (nowe) — 11,50 — 12,00.

Pszemka I standard — 18,00 — 18,50.

Pszemka II standard — 17,00 — 17,50.

Mąka pszenna gat. II - E — 25,25 — 26,00.

Mąka pszenna gat. II - G — 21,75 — 22,50.

Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,50.

Mąka pszenna gat. III - B — 12,25 — 12,75.

Mąka żytnia do 55% — 21,50 — 22,50.

Mąka żytnia do 65% — 18,50 — 19,50.

Mąka żytnia siatkowa — 14,00 — 14,50.

Mąka żytnia razowa — 14,00 — 15,00.

—»O«—

W złotych:

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard (nowe) 12,25 — 12,30.

Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00.

Siemka lina b. 90% franco wagon stacja załadowania — 28,00 — 28,25.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard (nowe) — 12,25 — 12,50.

Zyto II standard (nowe) — 11,50 — 12,00.

Pszemka I standard — 18,00 — 18,50.

Pszemka II standard — 17,00 — 17,50.